Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 322. — ROK XXXVI.

SOBOTA

30. LISTOPADA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.035 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesiecznie:	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Jeszcze o rzeczach dziwnych.

Szkoda słów na potępianie cenzury. Dekret prasowy został zniesiony jednomyślną uchwałą Sejmu i niema chyba inteligentnego człowieka, któryby go chciał bronić. A jednak dekret ten jest dalej stosowany, gdyż rząd sanacyjny nie ogłosił uchwały sejmowej w Dzienniku Ustaw. Już sam ten fakt zlekceważenia woli Sejmu jest w państwie praworządnem anomalją, wymagającą najostrzejszego potępienia. Ale już słów brak na określenie sposobów wykonywania tego dekretu przez niektóre urzędy cenzorskie. Czytamy artykuły, skonfiskowane w jednych i nieskonfiskowane w drugich pismach, i rumienimy się ze wstydu i oburzenia, że słowo drukowane poddane zostało w Polsce tak samowolnej i nieobliczalnej cenzurze. Przeciw temu prześladowaniu prasy zaprotestował onegdaj w Warszawie ogromny wiec obywatelski, na którym znaleźli się w „jednym froncie" skrajni radykali i przedstawiciele grup umiarkowanych. Wszyscy zgodnie wołali o wolność prasy. Gdybyśmy wierzyli, że argumenty rzeczowe mają jakiś walor w sferach decydujących, to po tym wiecu oczekiwalibyśmy natychmiastowego zniesienia dekretu. Ale wiemy, że to są głosy w pustyni. Są rządy, które nie umieją żyć w atmosferze swobody krytyki, które sądzą, że konfiskatą dziennika zdusi się niezadowolenie obywateli i ukryje się przed ogółem niekorzystne strony działań tego lub owego ministra. Ale przyjdzie czas, kiedy w bilansie sanacji te białe plamy w dziennikach i ta niewola duchowa, narzucona prasie, zostaną uznane za czynnik, który najwięcej stworzył niezadowolenia, najwięcej zdepopularyzował system rządowy i najskuteczniejszą zorganizował opozycję. Strzeżcie się — wołamy do „sfer kierujących" — strzeżcie się artykułów wypełnionych białą plamą! One zawsze są zapowiedzią czasów ciężkich, kryzysów i walk. One odbierają ogółowi wiarę w oświadczenia rządowe i szerzą panikę. One dają zagranicy wrażenie kraju na wulkanie. Białe artykuły mają siłę, jakiej nie posiada najzdolniejszy dziennikarz.

Publicysta sanacyjny, gdyby miał poczucie odpowiedzialności i niezawisłości wobec rządu, powinien najostrzej zaprotestować przeciw nastrojom zamachowym, szerzonym przez prasę konserwatywną. Przecież publicysta ten czyta dzienniki zagraniczne i wie, co pisze się o nas w Europie. Przecież winniśmy dbać o kredyt państwa tak finansowy, jak i moralny. Jeśli już opinja własnych obywateli ma być bez znaczenia wobec posiadania bagnetów, to jednak opinji zagranicznej bagnetem zaimponować nie można. I nie można jej kupić. Szkoda tych pieniędzy, które się wydaje na pozyskanie kilkunastu obskurnych dziennikarzy, by ich głosy cytować potem w biuletynie urzędowej ajencji. Takie „głosy" wywołują zagranicą tylko śmiech.

Nie zajmowaliśmy się wcale mową ministra Cara, gdyż nie zawierała ani jednej pozytywnej myśli. P. Car zalecał wzmocnienie władzy wykonawczej. My piszemy o potrzebie tego wzmocnienia stale od lat kilku. Chodzi tylko o to, w jakim kierunku trzeba władzę rządu rozszerzyć. Otóż p. Car na ten temat nie powiedział nic. Wybijał otwarte drzwi, piorunował na sejmowładztwo, którego w Polsce od uchwalenia noweli konstytucyjnej z 2-go sierpnia 1926 r. niema wcale, ale żadnego pozytywnego projektu nie przedstawił.

Z długiej tej mowy wyłowiliśmy jeden ciekawy szczegół. Oto w Grecji istnieje przepis konstytucyjny, zabraniający posłom zgłaszania wniosku o wyrażenie rządowi nieufności w przeciągu kilku tygodni po odrzuceniu takiegoż wniosku przez Izbę. To znaczy, że rząd otrzymawszy votum zaufania może przez kilka tygodni prowadzić żywot spokojny. P. Car wspomniał o tym przepisie nawiasowo, ale my, którzy gorliwie szukamy sposobów zabezpieczenia rządu przed swawolą poselską, bez usuwania jednak kontroli Izby, wydobywamy ten szczegół z mało oryginalnej poza tem mowy i wołamy: przenieśmy tę innowację z Aten do Warszawy. Przepis ten nie usuwa rządu z pod kontroli Sejmu, ale ją ogranicza. Zgadzamy się. I zgodzimy się na każdą rozsądną propozycję w ramach demokracji. A więc nigdy na projekt BeBe, projekt skrajnie antydemokratyczny, tworzący ze Sejmu fikcję parlamentu. Ze zwolennikami demokracji porozumiemy się, nigdy z głosicielami dyktatury.

ax.

Co łączy mniejszości słowiańskie w Polsce.

Waszawa, 28. 11. (Tel. wł.). Agencja ukraińska, omawiając **zjazd mniejszości słowiańskich** podnosi, że wywrze on **wpływ na konsolidację wewnętrzną tych mniejszości.** Nie naruszając w niczem samodzielności poszczególnych stronnictw oraz ich rozwoju, porozumienie musi wpłynąć **na złagodzenie walki konkurencyjnej** między niemi, a więc na ton polemiki prasowej, na charakter wieców itd.

Motywami, które na takie stanowisko stronnictw mniejszości słowiańskich oddziałały, mają być: **dwustronny nacisk ze strony rosyjskiej i polskiej i zaostrzenie stosunku władz polskich do Rusinów, które uwidocznia się** w postępowaniu władz administracyjnych, **w popieraniu** przez czynniki rządowe **obozu staroruskiego i tworzeniu grup politycznych ugodowych,** materjalne od rządu zależnych. Co się tyczy strony rosyjskiej, to stronnictwa ruskie widzą się zmuszone do konsolidacji **wobec wzmożonej działalności komunistów** i filosowieckich ugrupowań jak **Selrob, Ukraińska Partja pracy i in.**

Litwini, którzy współpracowali z innemi mniejszościami w Polsce przy wydawaniu czasopisma mniejszościowego „Natio", należeli początkowo do porozumienia wyborczego mniejszości, **cofnęli się jednak przed wyborami. Stworzony stały komitet porozumiewawczy ma się składać z 8 osób,** po jednym przedstawicielu z każdej grupy.

——oo——

Dygnitarze sowieccy przeciw Polsce.

„NIECH ŻYJE SOWIECKI LWÓW"!

Warszawa 28. 11. (Telef. wł.). Zajadła kampanja dygnitarzy sowieckich **przeciwko Polsce** nie ustaje, mimo, że Litwinow oficjalnie **przeprosił posła Patka za demonstracje antypolskie, urządzone w Charkowie i w Kijowie.** Podczas odbywającej się obecnie **sesji Cika w Charkowie,** członek rady komisarzy ludowych **Schlichter** wygłosił przemówienie, w którem podnosił, że **„faszyzm polski wyciąga drapieżne ręce po Ukrainę".** Oświadczam w imieniu partji—mówił Schlichter, — że albo Ukraina będzie sowiecką, albo jej wcale nie będzie. Członek Cika Czepurkowski oświadczył, że **Polska nie ma legalnego tytułu do posiadania Małopolski Wschodniej,** która powinna być przyłączona do Unji Sowieckiej. Oświadczenie jego wywołało **burzliwą demonstrację członków Cika,** którzy wznosili okrzyki **„niech żyje sowiecki Lwów"!**

Poseł sowiecki odwołany z Polski

Warszawa. 28 11. (Tel. wł.) Donoszą z Moskwy, że **poseł Bogomołow** został odwołany z Warszawy. **Ma on objąć stanowisko radcy ambasady sowieckiej w Londynie.**

Wyjazd p. Bogomołowa do Londynu nastąpi w dniach najbliższych. W drodze powrotnej p. **Bogomołow złoży pożegnalną wizytę** P. Prezydentowi Rzplitej. **Jako następcę wymieniają m. in. Cziczerina.**

Poseł polski w Berlinie protestuje przeciw artykułowi „Vorwärts'u".

Poseł Rzplitej w Berlinie Knoll złożył ministrowi spraw zagranicznych Rzeszy notę, w której protestuje przeciwko artykułowi w socjalistycznym dzienniku „Vorwarts", zatytułowanemu „Terror in Polen". Poseł Knoll podkreślił w nocie obrażający ton w stosunku do władz Państwa Polskiego.

O konkordat cerkwi prawosławnej w Polsce.

Warszawa 28. 11. (Telef. wł.). Odbyły się tu **narady ukraińskich i białoruskich działaczy cerkiewnych,** poświęcone obecnemu położeniu **cerkwi prawosławnej w Polsce.** Postanowiono przedsięwziąć szereg kroków, celem ustalenia stanowiska prawnego cerkwi prawosławnej w Polsce, w kwestji rozbiórki cerkwi i t. d. Dalej postanowiono **powołać komisję parlamentarną,** która zajęłaby się całokształtem **obrony cerkwi prawosławnej** i przygotowaniem, względnie zgłoszeniem projektu **konkordatu cerkwi prawosławnej w Polsce.**

——o——

Warszawa. 28 11. (Tel. wł.) Na niedzielnym zjeździe izb handlowo-przemysłowych będą **rozpatrywane projekty przedłożeń rządowych.** Rząd prawdopodobnie wniesie do Sejmu przedłożenia około 20 grudnia.

Czyżby nowy wstrząs przy otwarciu sesji?

Warszawa. 28. 11. (Tel. wł.). Zaledwie tydzień dzieli nas od zebrania się Sejmu, ale sytuacja **w dalszym ciągu jest niejasna.** W kołach politycznych mówią, że sfery sanacyjne przygotowują **nowy trick** na posiedzenie i że **obrady w dn. 5 grudnia nie obejdą się bez jakiegoś wstrząsu.**

DECYZJA WOJEWODY O ROZWIĄZANIU RADY MIEJSKIEJ WE LWOWIE BYŁA NIEFORMALNA.

Warszawa, 28. 11. (Tel. wł.). Najwyższy Trybunał Administracyjny ogłosił **wyrok** w sprawie rozwiązania przez lwowski urząd wojewódzki **rady miasta Lwowa.** Trybunał postanowił uchylić ze względów formalnych to orzeczenie, mianowicie **z powodu wadliwości postępowania.** Orzeczenie wskazuje, że wojewoda udzielił błędnego pouczenia, iż decyzja jest ostateczną. **Rekurs** przeciwko rozwiązaniu rady, złożony w ministerstwie spraw wewnętrznych nie został rozpatrzony. **będzie jednak rozpatrzony** niezależnie od decyzji Trybunału Administracyjnego.

Ministerstwo kultury i sztuki nie będzie kreowane.

Warszawa. 28 11. (Tel. wł.) Nowo kreowana agencja sanacyjna (p. Miedzińskiego) „Iskra" donosi, że **widoki utworzenia ministerstwa kultury i sztuki nie mają podstaw realnych.**

Red. — Na stronie 6-tej dzisiejszego numeru zamieściliśmy, przed otrzymaniem powyższej wiadomości, uwagi, które przemawiają przeciwko utworzeniu nowego ministerstwa.

PRZEMYSŁOWCY ŻĄDAJĄ ROZPATRZENIA KWESTYJ PODATKOWYCH NA SESJI BUDŻETOWEJ.

Warszawa. 28 11. (Tel. wł.) **Sfery przemysłowe** zwróciły się do prezesa Klubu B. B. p. Sławka, ażeby niezależnie od spraw budżetowych i konstytucyjnych, były rozpatrywane na sesji budżetowej również **kwestje podatkowe.** Poseł Sławek zgodził się na to.

MARSZ. SENATU SZYMAŃSKI WYJECHAŁ DO ESTONJI.

Warszawa, 28. 11. (Tel. wł.). We czwartek **marsz. Senatu Szymański wyjechał do Wilna,** skąd uda się do Estonji, na uroczystości, związane z jubileuszem uniwersytetu w Dorparcie. Zastępować będzie marsz. Senatu **wicemarszałek p. Gliwic.**

PREZYDENT RZPLITEJ WYJECHAŁ DO SPAŁY.

Warszawa. (AW). Dziś w południe P. Prezydent Rzplitej udał się **na krótki wypoczynek do Spały.** P. Prezydent powraca do Warszawy w niedzielę rano. W tym dniu przyjmie P. Prezydent **delegatów zjazdu mieszczaństwa.**

——ooo——

CHARAKTERYSTYCZNY BRAK NIEKTÓRYCH NAZWISK NA LIŚCIE ODZNACZEŃ.

Warszawa. 28 11. (Tel. wł.) „Monitor Polski" ogłasza listę odznaczonych. Lista ta jest już znana. Charakterystycznem jest, że **niema na niej nazwisk pp.: Młynarskiego, wiceprezesa B. P., pułk. Maleszewskiego,** głównego komendanta policji, redaktora **Ehrenberga, Sachnowskiego, Rubla i Ewerta.** Może ich odznaczenia będą ogłoszone w następnych edycjach „Monitora Polskiego".

O czem piszą inni?..

Przeciw p. Bobrowskiemu.

Wystąpieniu b. posła Bobrowskiego z PPS. wstępny artykuł pióra pos. Żóławskiego poświęca „Naprzód“.

„Gdyby odszedł cicho i spokojnie — pisze p. Żuławski o p. Bobrowskim — nikt z nas nie przywiązywałby do tej jego ucieczki z pod sztandaru żadnej wagi, tak, jak nie przywiązywaliśmy wagi do odejścia tylu innych, którzy nasze szeregi i **interesy klasy robotniczej zdradzili**“.

Ale p. Bobrowski napisał do PPS. list, w którym jej zarzuca „zdradę (!) interesów robotniczych“, „gwałcenie myśli systemem sowiecko-dyktatorskim“, tolerowanie „jawnych czy ukrytych komunistów“ w partji, i łączenie się z Witosem i Korfantym, którzy w r. 1923 urządzili „rzeź“ robotników na ulicach Krakowa... Odchodzi p. Bobrowski z hałasem.

P. Żuławski protestuje przeciw zarzutom p. Bobrowskiego.

„Przecież — pisze — przez rok blisko z całym spokojem i pobłażliwością zarząd PPS. tolerował jego ciągłe konszachty z BBS., z Moraczewskim, z Praussową; — przecież widział, jak **z mieszkania jego — członka PPS. — szły druki i odezwy BeBe Sowskie do miast prowincjonalnych, zwalczające tęże PPS**“.

„W ostatnich tygodniach jeszcze p. dr. Bobrowski urządzał **tajne konwentykle** z p. Praussową, zapraszając na nie cały szereg towarzyszów, by tam omawiać, jak zadać cios z tyłu Polskiej Partji Socjalistycznej, do której jeszcze należał“.

W jakie towarzystwo dostaje się teraz p. Bobrowski?

„Stanął przy marszałku Piłsudskim we wspólnym szeregu z Radziwiłłem, Sapiehą, z dyrektorem Lewjatana Hołyńskim, z baronami węglowymi, z p. Marjanem Dąbrowskim z „Kurjerka“, z monarchistą Mackiewiczem i wspólnie z tymi „demokratami“ obiecuje klasie robotniczej „naprawdę i szczerze walczyć o demokrację“.

Ale równocześnie obok tych „przyjaciół“ klasy robotniczej i nowych swych „sprzymierzeńców“ w walce o jej prawa — **p. dr. Bobrowski nie spostrzegł „jawnych czy ukrytych komunistów“ w osobie Czumy**, z którym razem odtąd należeć będą do jednej partji, nie spostrzegł dawnych komunistycznych rozbijaczy organizacyj zawodowych w Krakowie, Cendrowskiego i Kwietniowskiego.

Trzeba mieć **dużo cynizmu lub zaślepienia**, by w takich warunkach mieć odwagę napisać publicznie podobny list, jak to zrobił p. dr. Emil Bobrowski.

Odszedł od nas i odszedł sam, **a list jego pełen obłudy czy zaślepienia** pozostanie wyrokiem, jaki sam na siebie wydał“.

Tak dosadnie odpowiada p. Żuławski na również energiczne wystąpienie p. Bobrowskiego.

Nie o to chodzi, p. Niedziałkowski!

Na protest państwowej prasy przeciw mieszaniu się II Międzynarodówki w sprawy wewnętrzne Polski odpowiada w „Robotniku“ pos. Niedziałkowski:

„**Ani socjalizm, ani komunizm, ani faszyzm, ani demokracja, ani dyktatura nie są** — czy to się komu podoba, czy też nie podoba — **zagadnieniami polityki wewnętrznej danego kraju.** Wyobraźmy sobie, naprzykład taką sytuację: w Niemczech następuje zamach stanu pod znakiem obalenia Republiki i powrotu do władzy dynastji Hohenzollernów; we Francji ktoś ogłasza przewrót monarchistyczny; czy byłyby to fakty, obojętne dla Europy? czy byłyby to fakty, obojętne dla Polski? I tak samo zupełnie przedstawia się sprawa w stosunku do stanu wewnętrznego Rzeczypospolitej Polskiej. Polska demokratyczno-parlamentarna — to jedna wartość dla Europy i dla Międzynarodówki Socjalistycznej; Polska „faszystowska“ albo Polska „cezarystyczna“ i t. p. — to znowuż wartość zupełnie odmienna“.

To nie argument!... Z pewnością to, co pisze p. Niedziałkowski, usprawiedliwia „interesowanie się“ Miedzynarodówki sytuacja wewnętrzną Polski. Ale nie usprawiedliwia jej „mieszania się“ w te sprawy. A taki charakter mają ostatnie uchwały egzekutywy Międzynarodówki, zapowiadające — najwyraźniej — „pomoc“ tej Międzynarodówki w „walce“ PPS. o demokrację w Polsce. I przeciw temu dalej protestujemy!

Witaminy czy cmentarze?

W tych dniach pojawił się w tygodniku bolszewizującym „Polska Wolność“ artykuł znanego agitatora lewicowego p. Tad. Wieniawa-Długoszewskiego, który zwraca się przeciw katolickim zasadom i poglądom na śmierć i życie pozagrobowe.

„**Z cmentarzami** — pisze — **i ze strachami pośmiertnemi czas już, najwyższy czas, skończyć...** Ziemię trzeba uwolnić od mogił. Trzeba zbudować wielkie palarnie trupów i popiół ze spalonych ciał rozsypywać na pola, jako żyzny nawóz sztuczny — pod urodzaj... Cmentarze w Polsce zajmują naogół znaczne przestrzenie. Ziemię tę, którą usiano mogiłami — można znakomicie użyźnić pod zasiew lnu, konopi i **kaszy gryczanej**, pełnej witamin, której żywy rozsądek pragnie...“.

Spotkaliśmy już różne motywacje palenia ciał. Tak jednak niemądrą, jak ta, którą podaje p. Długoszewski, dopiero po raz pierwszy... **Cmentarze potrzebne pod zasiew „kaszy gryczanej pełnej witamin“**, woła! Przyklasną mu tylko ci, dla których kwestja witamin jest ważniejszą, niż wszystko inne, niż najwyższe dobra ludzkości, niż religja i moralność, niż Ewangelja i Chrystus!

Nowa koalicja rządowa w Czechosłowacji

Rokowania **b. premjera Udržala** o nową koalicję rządową w Czechosłowacji utknęły w ostatnich dniach tak, że zaczęto już mówić o ich niepowodzeniu. Inicjatywę miał podjąć wówczas przywódca czeskich socjalnych demokratów, **Hampel,** albo przywódca czeskich narodowych socjalistów, **b. min. Benesz.** Ostatecznie zaś, gdyby się i te rokowania nie powiodły, miał dojść do steru **gabinet urzędniczy,** a sprawa gabinetu parlamentarzystów miała być odłożoną do lepszych czasów.

Coś się jednak najwidoczniej zmieniło w ostatnich dniach w nastrojach frakcyj parlamentarnych, i najwidoczniej doszło do jakiegoś zakulisowego pociągnięcia (czy nie ze strony Prezydenta Massaryka?), bo — jak już wczoraj doniosła P. A. T. — **p. Udržalowi udało się doprowadzić do porozumienia z szeregiem stronnictw i koalicję rządową stworzyć.**

Mają się na nią według tego źródła składać dwie narodowości: czeska i niemiecka. Mianowicie z partyj czeskich wejść mają do niej. agrarjusze (46), narodowi demokraci (15), katolicka „Lid. Strana“ (25), stron. gospodarcze (12), socjalni demokraci (39) i narodowi socjaliści (32). A zatem **wszystkie partje czeskie,** bo komuniści nie wchodzą w rachubę jako grupa kosmopolityczna! Z partyj zaś niemieckich należeć będą do koalicji: agrarjusze (14) i socjalni demokraci (21).

Uderzającą cechą tej koalicji jest udział w niej — jak już podkreśliliśmy — **wszystkich czeskich partyj,** od narodowej demokracji poprzez agrarjuszów i katolickich ludowców, aż do socjalnych demokratów włącznie. **Nada to z pewnością polityce nowego rządu charakter bardziej, niż dotąd, czeski.** Tem więcej, że do koalicji nie wejdą słowaccy autonomiści, ani niemieccy chrześcijańsko-społeczni. Pierwsi w „Slovaku“, drudzy w „Deutsche Presse“ zapowiadają opozycję w stosunku do nowego rządu.

Jest jeszcze druga charakterystyczna cecha nowej koalicji: **przewagę stanowczą mają w niej żywioły niekatolickie albo nawet i antykatolickie.** Są to z jednej strony „Sokoli“, z drugiej socjalni demokraci. Pierwsi, to — zwolennicy husytyzmu; drudzy zaś — materjalizmu dziejowego. „Sokołów“ jest w parlamencie 67; z tego u agrarjuszów 27, u narod. demokratów 11, u narod. socjalistów 19, a w partji gospodarczej 9... Do liczby tych zdeklarowanych husytów dołączają się dwa kluby socjalno-demokratyczne, czeski i niemiecki, liczące razem 60 posłów. Jeśli zważymy, żeby nowa koalicja liczyła 204 posłów, to liczba posłów antykatolickich (127) miałaby w niej olbrzymią większość.

W tych warunkach **bardzo trudną będzie sytuacja jedynego katolickiego klubu, „Lid. Strany“ (25 posłów).** Będzie trudną i niebezpieczną... Jeszcze nie są uporządkowane takie sprawy, jak sprawa organizacji szkolnictwa, żywo obchodząca katolików. A ciągle dyskutowany jest w kołach lewicy projekt zerwania zawartego przed rokiem ze Stolicą Apost. „modus vivendi“. Wprawdzie ks. ministrowi Szramkowi udało się w poprzedniej koalicji utrzymać w ryzach antykatolickie dążności pewnych stronnictw. Miał wówczas jednak inne, niż dziś, warunki... Wszytkie stronnictwa socjalistyczne były w opozycji, jego zaś politykę wyznaniową popierały koalicyjne stronnictwa katolickie, jak: słowackie i niemieckie chrześcijańsko-społeczne. Dziś wszystkie partje socjalistyczne mają wejść do koalicji, nie będą zaś już należeli do niej ani Słowacy, ani Niemcy chrześcijańsko-społeczni.

Nie można jednak przesądzać przyszłości... Jeśli koalicja, o której powstaniu doniosła P. A. T., dojdzie do skutku, to można się spodziewać, że odpowiednie czynniki polityczne opanują antykatolickie tendencje stronnictw koalicyjnych i nie dopuszczą do rozpętania nowych wstrząśnień na tle wyznaniowem! **W. Z.**

Na czem oprze się współżycie żydów z Arabami.

PREZES „FUNDUSZU ODBUDOWY“ P. JAFFE O SYTUACJI W PALESTYNIE PO ZAJŚCIACH Z ARABAMI.

W sali hotelu „Francuskiego“ odbyła się w ubiegłą środę konferencja prasowa, urządzona przez krakowską dyrekcję syjonistycznego funduszu odbudowy Palestyny „Keren Hajesod“ z okazji przyjazdu do Krakowa przezesa tego funduszu p. Jaffego.

P. Leib Jaffe, poeta i literat, urodzony w Rosji, od lat dziesięciu przebywał stale w Palestynie i objeżdża obecnie kraje Europy w celach propagandy akcji zbiórkowej wśród żydów na cele osadnictwa chaluców w przyszłej „siedzibie narodowej“ żydowskiej. Ostatnie wydarzenia palestyńskie ujawniły, że dążności syjonizmu napotkały tam na bardzo poważne i — jak się wyraził p. Jaffe w swem oświadczeniu — „zupełnie nieoczekiwane“ trudności. Jak syjoniści zamierzają nadal prowadzić to, co zaczęli? Jak ułożyć współżycie z miejscową ludnością arabską na przyszłość zwłaszcza, że choć likwidacja zajść jest w toku — podniecenie trwa? Przewodniczący funduszu palestyńskiego tym zagadnieniom poświęcił uwagę. „To, cośmy w tym kraju budowali — mówił — tworzyliśmy nietylko dla nas, lecz dla pożytku wszystkich mieszkańców. Wnieśliśmy do Palestyny kulturę i cywilizację, zmieniając w ciągu 30—40 lat jej wygląd. Wysuszyliśmy bagniska i dzikie obszary przekształciliśmy w urodzajne pola i wspaniałe sady. Za naszą sprawą zmniejszyła się śmiertelność wśród dzieci arabskich. W naszych lecznicach leczymy ich chorych. Walczyliśmy ze zgubną trachomą. Wprowadziliśmy do kraju rasowe bydło, powołaliśmy do życia przez skrzyżowanie nowe gatunki krów i ptaków. Krowy u Arabów dają około 500 litrów mleka rocznie, a w kolonjach żydowskich krowy dają mleka powyżej 4000 litrów rocznie. U Arabów kura znosi 70 jaj w ciągu roku — w kolonjach żydowskich dwa razy więcej. Sprowadziliśmy drzewa, których kraj nie znał; Arab nazywa drzewo eukaliptusowe, które rozrosło się tworząc niezliczone lasy — „sedżer el Juhud“ (drzewo żydowskie). Założyliśmy w kraju około 130 wiosek, w których pracuje żyd-rolnik, założyliśmy nowe współczesne miasta, powstała sieć różnych szkół, stworzyliśmy i rozszerzyliśmy możliwości pracy dla Arabów“.

P. Jaffe przedstawiwszy co żydzi zrobili dla kraju stwierdził, że Arabowie nie mają podstaw do użalania się. Dlaczego jednak doszło do krwawych walk pomimo tych ekonomicznych „dobrodziejstw“, jakie żydzi przynieśli Arabom? Syjoniści tłumaczą to podburzeniem ciemnych i dzikich fellachów przez ich effendich (właścicieli dóbr) i przez duchownych muzułmańskich. P. Jaffe wyraził jednak przekonanie, że ludność arabska wyzwoli się z pod wpływu swych przywódców, a dążności te na tle różnic klasowych już rzekomo występują i że uda się „przez głowy moralnych sprawców“ znaleźć drogę do narodu arabskiego.

Pod koniec konferencji poruszył p. Jaffe stosunki handlowe między Polską a Palestyną oraz kwestję emigracji żydów z Polski, których od roku 1922 przybyło do Palestyny około 40.000. Sprawy ułożenia współżycia z Arabami na dalszą przyszłość ściślej nie określił, uważając, że względy polityczne nie będą odgrywać tu roli, a jedynie gospodarcze i kulturalne. Sądzimy jednak, jak już doświadczenie wskazuje, iż argumenty te okazują się zawodnemi wobec wysuwanego przez Arabów prawa do ziemi, którego nie wyrównały im korzyści natury ekonomicznej.

W miarę rozrostu gospodarczego kraju raczej należy przypuszczać, że Arabowie wzmocnieni finansowo tem skuteczniej będą się przeciwstawiać tworzeniu żydowskiej siedziby na ziemi, którą uważają za swoją. Żydzi wnoszą wprawdzie duże kapitały w ten kraj, lecz wiadomą jest rzeczą, że niema takich kapitałów, za które możnaby naród skłonić do wyzbycia się ziemi. **Dr J. W.**

Konflikt chińsko-sowiecki wkracza na drogę pokojową.

Zbrojny zatarg chińsko-sowiecki o kolej wschodnio-chińską, ciągnący się od lipca b. r., wkracza obecnie w fazę pokojową. Apel rządu chińskiego, stojącego nad brzegiem bankructwa i rozporządzającego na froncie mandżurskim wprawdzie liczną, lecz technicznie słabo wyposażoną armją, do sygnatarjuszy paktu Kelloga, pozwala przypuszczać, że Chiny zdecydowane są obecnie dojść do porozumienia z Sowietami za wszelką cenę. Do tego kroku został rząd nankiński zmuszony zarówno porażkami swych wojsk w Mandżurji, jak i wewnętrznemi rozruchami oddziałów buntowniczych, których nie zdołał dotychczas zlikwidować. Ofenzywa sowiecka była oddawna przygotowywaną, a Niemiec Blücher, głównodowodzący wojsk bolszewickich na wschodzie, wykorzystał skutecznie niepewną sytuację rządu centralnego chińskiego wewnątrz kraju, wdzierając się stopniowo w głąb Mandżurji. Zajęcie spalonego przez wojska chińskie miasta Chajlar, zadecydowało o przegranej Chińczyków. Gubernator Mandżurji syn Czan-coa-lina, Czan-Cuje-Liang, wręcz oświadczył rządowi centralnemu, że nie myśli stawiać dalszego oporu, wobec przeważających sił bolszewickich. Od nieuniknionego, zdawało się, wkroczenia oddziałów sowieckich do Harbinu, uratowała rząd chiński Japonja, grożąc Sowietom zbrojną interwencją w razie dalszej ich ofenzywy. Wystąpienie Japonji, zainteresowanej bezpośrednio jak wiadomo w konflikcie sowiecko-chińskim, przyszło w samą porę. Wraz ze zdobyciem Chajlaru i zupełną konsternacją w obozie chińskim, rząd sowiecki osiągnął swój cel w zupełności. Chiny bowiem zostały zmuszone do wszczęcia kroków celem rozwiązania konfliktu na drodze pokójowej. Zdecydowana również pozycja Japonji uchroniła pozostałą część Mandżurji od pożogi wojny, a centralny rząd chiński od sromotnej klęski.

Niewyjaśnionem pozostaje tylko stanowisko Rosji sowieckiej, która odrzuca „z oburzeniem“ interwencję Ligi Narodów. Decyzję tę powzięto na ostatniem posiedzeniu Rady komisarzy ludowych, przy udziale Stalina i Mołotowa, stwierdzając, że Unja sowiecka nie jest członkiem Ligi Narodów. Rezolucja Rady komisarzy bynajmniej nie odsuwa jednak możliwości nawiązania rokowań ze strony Sowietów. Odrzucenie obecnie propozycji Chin zadałoby kłam hasłom propagandowym bolszewików, którzy starali się od samego początku konfliktu wpoić w społeczeństwo przekonanie, że do zbrojnego wystąpienia zostali zmuszeni i że prowadzą walkę obronną.

Z Myślenic.

Ufundowanie i otwarcie bursy gimnazjalnej. — Sprawa budowy gimnazjum. — Uroczystość szkolna poświęcenia sztandaru Sodalicji M. — Wizyta Księdza Metropolity.

Istniejące w Myślenicach od lat z górą 20 państwowe gimnazjum im. Tad. Kościuszki jest prawdziwem dobrodziejstwem zarówno dla biednej góralskiej ludności powiatu, jak niemniej dla zamieszkałych w mieście rodzin urzędniczych, dla których utrzymanie dzieci na kosztownych stancjach w Krakowie byłoby w wielu wypadkach niemożliwe. To też w zrozumieniu znaczenia tej kulturalnej placówki światłe obywatelstwo powiatu walczyło i walczy z całem zaparciem o utrzymanie gimnazjum w Myślenicach, już parokrotnie zagrożonego kasatą. Obecnie, sprawa ta zdaje się wchodzić na pomyślniejsze tory. Oto od początku bieżącego roku szkolnego korzysta myślenickie gimnazjum z przyznanych mu praw zakładu koedukacyjnego. Wprawdzie stawia to grono profesorskie wobec nowych, b. ciężkich zadań wychowawczych, utrudnionych jeszcze surowością materiału, z jakiego rekrutuje się przeważna część młodzieży męskiej, nie przynoszącej z domów rodzicielskich żadnej choćby najprymitywniejszej nieraz kultury towarzyskiej i dopiero z biegiem czasu w szkole z grubsza ogładzanej. Z drugiej jednak strony przyznanie zakładowi charakteru koedukacyjnego musiało zwiększyć frekwencje, co odrazu przy wpisach na bieżący rok szkolny zaznaczyło się przekroczeniem liczby 300 uczniów (w tem około 60 uczennic), przyczem jest nadzieja, że cyfra ta stale będzie wzrastać.

Aby przyjść z pomocą biedniejszej, pozamiejscowej młodzieży zakupiło Towarzystwo Bursy gimn. z posiadanych funduszów za cenę 40 tysięcy zł. piękną posesję, składającą się z obszernego piętrowego budynku, zabudowań dla służby i ogrodu. Dzięki usilnym zabiegom Zarządu Towarzystwa oraz wyznaczonego na prefekta prof. Frączka udało się wkrótce uporać z wewnętrznem urządzeniem internatu, mieszczącego na razie dwudziestu kilku chłopców.

Wobec coraz to pomyślniejszych widoków dalszego rozwoju, byłby już czas najwyższy, aby Zarząd miasta, przechodząc od słów do

czynów. zabrał się wreszcie do zamierzonej oddawna budowy odpowiedniego gmachu dla gimnazjum. Plac ofiarował jeszcze przed wojną ks. Lubomirski, plany od paru lat już są gotowe i zatwierdzone przez Ministerstwo, o materjał do budowy nie powinno być trudno, gdyż gmina posiada i cegielnię i lasu sporo. chodzi tylko o zdobycie funduszów na rozpoczęcie roboty. A sprawa jest pilna, gdyż Ministerstwo W. R. i O. P. wyznaczyło termin trzechletni. zobowiązując miasto do wystawienia w międzyczasie budynku pod groźbą zwinięcia zakładu. Najbliższa przyszłość okaże, czy nowa Zwierzchność gminna rozumie należycie znaczenie całej sprawy

Dnia 17 bm. obchodziło gimnazjum myślenickie bardzo piękna uroczystość. Oto dzięki zabiegom ks. prefekta Kowalika istniejąca wśród uczniów **organizacja Sodalicji Marjańskiej**, założona w r. 1921 przez ks. Nodzyńskiego i coraz pomyślniej się rozwijająca otrzymała obecnie swój sztandar. Sztandar ten sporządzony w zakładzie SS. Felicjanek w Krakowie według projektu prof. i artysty-malarza Kryszkowskiego przedstawia z jednej strony wizerunek cudownej Matki Boskiej Myślenickiej z napisem „Sancta Maria ora pro nobis“, z drugiej strony na tle niebieskiem wyhaftowany jest monogram Sodalicji. Poświęcenia sztandaru dokonał dnia **17** bm., przybyły dla wybierzmowania uczniów, Książę Metropolita **Sapieha.** Po ukończeniu aktu bierzmowania. po poświęceniu sztandaru i wbiciu gwoździ przez rodziców chrzestnych. co wszystko odbyło się w pięknie przybranym kościółku N. Marji Panny na Stradomiu udano się pochodem, z muzyką i sztandarami do gimnazjum, gdzie po powitaniu Gościa przez władze szkolne. profesorów i młodzież nastąpiło otwarcie uroczystej Akademji. Zagaił Akademję p. dyrektor E. Szlapak. podkreślając znaczenie tego niezwykłego w dziejach zakładu święta, a dziękując Księciu Metropolicie za uświetnienie uroczystości szkolnej swą obecnością, zakończył prośbą o udzielenie zebranym błogosławieństwa. Następnie w imieniu młodzieży sodalicyjnej przemówił uczeń kl. VIII i prefekt S. M. Wł. Trąbka. oraz nastąpiły produkcje muzykalno-wokalne uczniów, i uczennic. Zakończyło Akademję podniosłe przemówienie ks. Arcybiskupa, który wskazując na krzepiące objawy odrodzenia religijnego wśród młodego pokolenia polskiego, dziękował gronu nauczycielskiemu za oparcie wychowania o grunt idei katolickiej, młodzież zaś zachęcał do przejęcia się duchem prawdziwej. żywej religijności i do wytrwania w toczącej się walce z wrogami Chrystusa, a wreszcie udzielił zebranym swego arcypasterskiego błogosławieństwa. **R. B.**

Ze Stryja.

25-lecie Dziekanatu ks. prałata Cisły.

Dnia 21 b. m. obchodził tut. ks. prałat Aleksander Cisło 25-lecie Dziekanatu w Stryju.

Z inicjatywy ks. Zapały komitet obywatelski pod przew. tut. starosty p. Pajączkowskiego, uczcił Ukochanego Jubilata według następującego programu: W przeddzień rocznicy Sodalicja Marjańska pod protektoratem p. senatorowej Semkowiczowej, złożyła ks. prałatowi serdeczne życzenia, wręczając cenne szaty liturgiczne, jako dar Sodalicji, poczem orkiestra kolejowa odegrała serenadę.

W dzień rocznicy odprawił Jubilat pontyfikalną sumę w asyście licznego kleru, w której wzięły udział przedstawiicele wszystkich władz i wojskowości, korporacje i stowarzyszenia ze sztandarami, młodzież, oraz zebrane licznie duchowieństwo. Po nabożeństwie odprowadziło duchowieństwo z procesją Jubilata do jego mieszkania, gdzie przyjmował delegacje i życzenia. Imieniem całego powiatu i okolicy przemówił p. starosta Pajączkowski, wręczając równocześnie Jubilatowi księgę adresową z podpisami parafjan, oraz kwotę 1.500 złotych ofiarnie złożoną przez tut. obywatelstwo na wniosek p. starosty. na zakup ornatu jako upominku Jubilatowi. Z kolei składała życzenia młodzież. delegaci, oraz gmina żydowska. Uroczystość zakończyła uczta, w czasie której wznoszono toasty, wyrażając hołd zasługom za owocną 25-letnią pracę religijno-społeczną na terenie miasta Stryja i okolicy, oraz za 58 i pół letnią działalność kapłańską księdza prałata.

Na ziemiach Rzplitej

Gen. Marjusz Zaruski.

Z okazji 30-lecia działalności.

Dnia 27 b. m. radjostacja poznańska urządziła z okazji **30-lecia pracy społecznej i literackiej generała Marjusza Zaruskiego,** radjoakademję, z wygłoszeniem szeregu utworów jubilata.

W roku 1894 gen. Zaruskiego za organizowanie nielegalnego „Sokoła“, skazano na półtoraroczne więzienie i 5-letnie zesłanie do gubernji Archangielskiej, gdzie ukończył szkołę morską i odbył szereg podróży po morzach polarnych. Po powrocie do kraju w roku 1900, Zaruski wstąpił do Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie i ukończywszy ją, osiedlił się w Zakopanem, biorąc czynny udział w życiu społecznem, jako członek zarządu Tow. Tatrzańskiego i organizator Pog. Ratunkowego dla ofiar wypadków górskich. Po wojnie. w której czynny wziął udział jako oficer kawalerji, objął stanowisko gen. adjutanta przy Prezydencie Rzplitej, na którem pozostał do przeniesienia w stan spoczynku w kwietniu 1926 r. Od tego czasu gen. Zaruski poświęcił się sprawom morza polskiego. Rezultatem tej pracy jest utworzenie Komitetu Floty Narodowej, celem budowy wielkiej floty morskiej ze składek całego społeczeństwa. Gen. Zaruski jest obecnie sekretarzem generalnym Komitetu Floty Narodowej.

„Radość twórcza w szkole“.

Piszą nam z Gródka Jagiellońskiego:

W sobotę 23 11. obywatele Gródka Jagiellońskiego mieli widowisko nielada. Oto do budynku powszechnej szkoly żeńskiej zaczęto znosić liczne butelki, pulpity, instrumenta muzyczne, dywany... na zabawę. Wieczorem budynek zapełnił się tłumem cywilów i żołnierzy, muzyka zaczęła rznąć od ucha, a podochocone pary puściły się w tany. Zaciekawione wychowanki szkoły z ulicy dziwiły się, dlaczego „w naszej szkole tak wesoło, a nas tam wpuścić nie chcą“.

Rodzice jednak dowiedzieli się. kto urządza sobie tańce publiczne w szkole i przybytek nauki i wychowania zamienia na zwykłą tanzbudę, ale pragnęliby. aby także lwowskie Kuratorjum się o tem dowiedziało. Czy p. Inspektor szkolny, który właśnie dwa tygodnie temu zabronił udzielać sal szkolnych w niedzielę na oświatowe i wychowawcze zebrania dla „Stowarzyszeń Młodzieży“ prowadzonych w duchu katolickim, pozwolił na używanie trzech sal do budzenia „twórczej radości“ przez pijatykę i hulankę? **Obywatel.**

Poseł socjalistyczny Prager pod zarzutem nadużyć w warszawskiej Kasie Chor.

Ujawnione ostatnio **nadużycia w warszawskiej Kasie Chorych** znajdują się pod pełną obserwacją organów śledczych. W wyniku badań tej afery prokuratorzy Skórewicz i Siewierski postanowili **wdrożyć dochodzenia przeciw posłowi Pragerowi** (P. P. S.), **prezesowi okręgowego Związku Kas Chorych.** — Poprzednio aresztowani b. dyrektor powiatowej Kasy chorych **Kazimierz Kuczewski** oraz aptekarz kasowy **Adam Kinel** pozostają nadal w więzieniu. Przeciw ostatniemu prowadzone jest śledztwo m. in. o tajemną sprzedaż kokainy z apteki Kasy Chorych. Z dotychczas aresztowanych funkcjonarjuszów Kasy Chorych zwolniono za kaucją jedynie b. komisarza warszawskiej Kasy, p. Bolesława Drabika.

Żydzi organizatorami bandy przemytników we Wilnie.

W dalszym śledztwie olbrzymiej **afery przemytniczej we Wilnie** wyszło na jaw. że centrala mieściła się **w Berlinie z oddziałami w Rydze i Wilnie,** gdzie na czele oddziału stał znany już z poprzednich **afer żyd Szepsel Arluk, utrzymujący za berlińskie pieniądze oddział ekspedycyjny w Wilnie.** Brat jego przed kilku miesiącami podczas likwidacji ówczesnej afery przemytniczej uniknąć losu swych pomocników z innych domów ekspedycyjnych oraz z Urzędu Ceł i uciekł do Berlina. Oprócz osadzonego już w więzieniu, b. zast. naczelnika ceł we Wilnie, Szczebiotka, **aresztowano wyższego urzędnika P. K. P., Burego,** dalej wymienionego wyżej **Szepsela** wreszcie niejakiego **Girsza Krasnera i 6 innych żydów**. Spodziewane są dalsze aresztowania.

Marjawici przed sądem.

W toczącym się obecnie przed Sądem Apelacyjnym w stolicy procesie „arcybiskupa“ marjawitów Kowalskiego, ciekawe były zeznania **ks. Banasika,** proboszcza parafji kość. narodowego w Dąbrowie Górniczej. Banasik, zacięty obecnie wróg marjawitów w zeznaniach swych **obciążył bardzo wszystkich „biskupów“** tej zdegenerowanej sekty.

Herszt komunistów polskich skazany na 7 lat.

Sąd okręgowy w Częstochowie rozpatrywał sprawę jednego z najwybitniejszych **kierowników Komunistycznej Partji Polskiej Jana Pazyna,** który usiłował zbiec do Rosji, lecz w Rydze aresztowała go policja łotewska, a następnie wydała polskim władzom sądowym. Jan Pazyn organizował z ramienia Centralnego Komitetu K. P. P. jaczejki komunistyczne w różnych miastach Polski, a m. in. i w Częstochowie. **Skazano go na 7 lat ciężkiego więzienia.**

40 tysięcy zł. łupem kasiarzy.

Włamanie do Banku przemysłowców W Zgierzu.

Władze bezpieczeństwa **m. Zgierza** k. Łodzi zostały onegdaj zaalarmowane śmiałem włamaniem **do Banku przemysłowców zgierskich,** gdzie ustalono **iż kasiarze wyłamali żelaznemi łomami drzwi wejściowe lokalu** oraz wszystkie drzwi, prowadzące do poszczególnych ubikacyj bankowych. W ostatnim 6-ym z rzędu pokoju znajdowały się dwie kasy pancerne. Rozbicie ogniotrwałej kasy nowego systemu udało im się jednak i, jak stwierdziła policja, **kasiarze zrabowali wszystkie pieniądze, w sumie przeszło 40 tysięcy złotych,** natomiast papiery wartościowe i weksle pozostawili na miejscu, częściowo drąc je i niszcząc. Włamywacze „pracowali“ w rękawiczkach, skutkiem czego nie zostawili żadnych śladów. Podczas doraźnej obławy po śledztwie aresztowano w okolicy kilku osobników podejrzanych o udział we włamaniu.

SMORGONIE OFIARUJĄ HONOROWE OBYWATELSTWO MARSZ. PIŁSUDSKIEMU.

Rady gminne Dziewieniszek i **Smorgoń** uchwaliły jednogłośnie zwrócić się z prośbą do pana Marszałka Piłsudskiego o przyjęcie obywatelstwa honorowego tych gmin.

(P. S. Jak wiadomo miejscowość Smorgonie słynęła w dawnej Polsce z Akademji niedźwiedzi).

„LOTZAW“ I „LOTMET“.

Na mocy rozp. min. komunikacji zorganizowano służbę łączności pomiędzy lotniskami otwartemi, do użytku publicznego i wojskowego, za pomocą telegrafów i telefonów przewodowych, funkcjonujących na obszarze państwa polskiego, celem zapewnienia statkom powietrznym wogóle, a statkom komunikacyjnym w szczególności, bezpieczeństwa lotów, przez nadawanie i przesyłanie specjalnych zawiadomień, t. zw. **„lotzaw“** i komunikatów lotniczo-meteorologicznych t. zw. **„lotmet“**.

Zawiadomienia i komunikaty przyjmują wszystkie urzędy telegraficzne i telefoniczne i przekazują je dalej przewodami komunikacji telegraf. i telefonicznej.

Z całego świata.

W poszukiwaniu grobu Aleksandra Wielkiego.

Według wiadomości z Kairo, znany egiptolog angielski, Howard Carter zamierza, po ukończeniu swych prac nad grobowcem faraona Tutankhamena, udać się do Aleksandrji i rozpocząć tam poszukiwania grobowca Aleksandra Wielkiego. Według podania bowiem, Aleksander Wielki miał być pochowany w mieście, które otrzymało jego imię, w trumnie z czystego złota.

50 tys. worków szarańczy.

Z Marakeszu w Maroku donoszą, że olbrzymia chmura szarańczy nawiedziła okolice tego miasta. Zaalarmowana ludność miejscowa stanęła natychmiast do walki z niszczycielskim owadem i tak gorliwie zabrała się do tego, że w ciągu 48 godzin napełniła szkodnikami 50 tysięcy worków. Nie zdołano jednak wytępić reszty, gdyż szarańcze zerwały się nagle do lotu i uleciały w kierunku gór Atlas.

W ROSJI KRADNĄ NAWET BRONZ Z POMNIKÓW.

Moskiewska „Krasnaja Gazeta“ donosi, że w czasach ostatnich są w Leningradzie na porządku dziennym kradzieże bronzu z pomników. Oto onegdaj niewykryci sprawcy zerwali wielkie litery z pomnika Kruzensztерna, na placu Uryckim skradziono bronz z ogrodzenia otaczającego pomnik, a na skwerze Jekaterynburskim zniknęły ciężkie bronzowe łańcuchy.

Wrażenie wykładów prof. Chrzanowskiego w Pradze.

Na zaproszenie filozoficznego fakultetu Uniwersytetu Karola w Pradze wygłosił prof. Chrzanowski w ub. tyg. **cztery wykłady w stolicy Czechosłowacji. Poświęcone były twórczości Zygmunta Krasińskiego,** a — jak ze sprawozdań prasy czeskiej wnosić można — miały głównie ideał etyczny u Krasińskiego za temat... Oto, co o tych wykładach pisze katolicki organ, **„Lidove Listy“:**

„Prof. Chrzanowski mówił o chrześcijańskim ideale Krasińskiego. Przedstawił jak ten głęboki myśliciel przykro odczuwał dwoistość etyki, innej w prywatnem, a innej publicznem życiu... Przedstawił dalej wspaniałą paralelę między Tołstojem a polskim poetą. Obydwaj bliscy są pewnego radykalizmu moralnego. Ale, gdy Tołstoj kończy w beznadziei i nihiliźmie, Krasiński wierzy w Boga, i w lepszą przyszłość ludzkości...“.

„Dla uszu dzisiejszej Pragi — stwierdza Dr. J. Svitil-Karnik w „Lid. Listach“ — **były te wykłady rzeczą twardą“.** Natomiast „dla chrześcijańskiego, **wierzącego Czecha były — manną niebieską...** Polacy, których młodzież z czcigodnej katedry najstarszego uniwersytetu karmi wymowny i wspaniały profesor zasadami etyki chrześcijańskiej i narodowego idealizmu, nie mogą obawiać się upadku ducha, jeśli będą wspomożeni jeszcze łaską nadprzyrodzoną i siedmiu darami Ducha św. My zaś ze swemi przeciwkatolickiemi nastrojami nie powinniśmy zapominać, że tylko o dwa państwa możemy się oprzeć, o Francję i wierną katolicyzmowi Polskę“.

Zażydzanie adwokatury.

„Nasz Przegląd“ donosi, że w Warszawie zostali zaliczeni w poczet adwokatów następujący żydzi:

Baumritter Stanisław, Ehrenbaum Maurycy, Blumental Aleksander, Epsztein Zusman, Elencwejg Uuchim, Frenk Jakób, Fall Jan, Hochman Izaak, Kerner Jakób, Lewin Gabryel, Lejzerowicz Bernard, Perelman Benjamin, Rozenland Stef[illegible], S[illegible] Karol.

W ROSJI NIE CHCĄ ODBIERAĆ PRZESYŁEK Z ZAGRANICY.

Poczta w Rydze otrzymuje codziennie po kilkadziesiąt przesyłek, zwracanych z Rosji sowieckiej wobec nie odebrania ich przez adresatów. Objaśniając ten ciekawy objaw, pisma ryskie donoszą, iż ten gromadny zwrot przesyłek jest skutkiem niezwykle wysokich opłat celnych, jakie władze sowieckie każą płacić osobom otrzymującym przesyłki. Pozatem otrzymanie przesyłki z zagranicy powoduje w wielu wypadkach pozbawienie adresatów prawa do kartek aprowizacyjnych, oraz nakłada piętno osób, utrzymujących „stosunki z emigracją“. Według obliczeń, 10 procent ogólnej liczby przesyłek trafia do rąk adresatów, reszta zaś zwracana jest zagranicę.

SKŁADNICA ZBOŻA W CERKWI.

Jak z Moskwy donoszą, sowiet miejski miasta Serpuchowa postanowił w miejscowej cerkwi urządzić państwową składnicę zboża. Decyzję tę powzięto po stwierdzeniu, że cerkiew stoi pustką i nikomu nie przynosi korzyści.

JESZCZE IM DZWONY PRZESZKADZAJĄ.

Organizacje antyreligijne w ZSSR, prowadzą w czasach ostatnich po wsiach rosyjskich ożywioną propagandę na rzecz przeznaczania dzwonów kościelnych na cele uprzemysłowienia państwa. Agitacja ta doprowadziła do tego, że, — jak pisma sowieckie podają, — w niektórych miejscowościach z racji dwunastolecia rewolucji bolszewickiej zdjęto przeszło 30 dzwonów i przesłano je do fabryk wyrobów metalurgicznych. Fabryki te zyskały w ten sposób na cele przeróbki około 10 ton bronzu, miedzi i srebra.

TRAKTOR W TEATRZE WPADŁ NA BUDKĘ SUFLERA.

Przed kilku dniami teatr miejski w Kremienczugu na Ukrainie wystawiał sztukę, której akcja wymagała puszczenia w ruch na scenie traktora. Aktor, obsługujący motor, nie był prawdopodobnie z mechanizmem maszyny należycie obznajomiony, gdyż traktor w pewnej chwili całym pędem wpadł na budkę suflerską, rozbijając ją i raniąc śmiertelnie znajdującego się w niej suflera. Traktor ważył około 3.200 kilogramów.

ŁADNA MORALNOŚĆ W TEJ AMERYCE!

O łatwości, z jaką uzyskuje się rozwód w Stanach Zjednoczonych i o poważnej liczbie osób, którym małżeństwo już dokuczyło, świadczy dosadnie swego rodzaju rekord, jaki osiągnął burmistrz miasta Reno, który w ciągu zaledwie dwudziestu minut zdążył udzielić rozwodu pięciu niedobranym małżeństwom.

—o0o—

Literatura.

Noc listopadowa.

(Urywek z poematu z przed 90 laty).

Do broni bracia! krzyki to nie nowe,
Nie raz je pierwszy odbija Warszawa;
Lat już czterdzieści, a ta sama wrzawa,
Jak piorun spadła na Moskali głowę.
Lat już czterdzieści jak z ciemnej ulicy
Szewc wyszedł biedny — okiem rzucił wkoło,
I ujrzał — obce żołdactwo w stolicy,
A pod koroną podłe ujrzał czoło.
Słuchał ciekawie — wszytko było głucho,
Hasła nie polskie — czasem schwyci brzmienia.
Lecz przerywane, dziwne, niezgadnione,
Niby z grobowców żale przytłumione,
Niby powietrznych wędrowców westchnienia.
Zda się, że pojął szmerów tych znaczenie,
Bo się zatrzymał, a jego spojrzenie
Rzucało gniewne ognie błyskawicy,
Bruzdy namysłu zorały mu skronie,
Milcząca wściekłość pokurczyła dłonie,
Westchnął — i przepadł wśród ciemnej ulicy.

Przepadł, jak nurek na dnie morskich toni,
By szukać pereł — ludzi poświęcenia...
I znalazł ludzi — i krzyknął: do broni!
Krzyk rósł jak echo w górnej okolicy,
Wszerz się roztoczył jak fala na stawie.
Trzy doby dziko tłukł się po Warszawie,
Potem się rozlał za mury stolicy.
Po wielkich niwach rozniosły go wiatry,
Z nimi zaszumiał nad Litwy lasami,
Nad Ukrainy, Wołynia stepami,
Przyjaznem echem odrzekły mu Tatry.
I brzmiał szeroko. potężnie, wspaniale,
Rósł na krwi obcej, na ojczystej chwale
Na Kościuszkowskiej szabli błyskawicach,
Aż siłą zdradą przytłumiony razem,
Stał się westchnieniem przy Maciejowicach,
A z dziećmi Pragi skonał pod żelazem.

Skonał? — Nie, bracia. zdrzemnął się na chwilę
By powstać zasnął, jak upiór w mogile,
Wstał najezdników karmić się trupami,
I chwałą nowo urosłych mścicieli.
Do broni! głos to znamy między nami,
Jak głos znajomy starych przyjacieli.
Znalazł też echo — i szumiały bitwy
Po niwach Polski i po lasach Litwy —
Serc nam nie brakło — Kościuszki nie było!

O, Polsko! Polsko! wielka męczennico,
Ty Orleańska Europy Dziewico,
Za twoją tarczą Europy narody
Jak dzieci rosły do sztuk i swobody,
Gdy ty najczystsze krwi traciłaś rzeki
Od dziczy strzegąc chrześcijaństwa granicy
Krzyżową wojnę długie tocząc wieki
Szabla do twojej przyrosła prawicy.
By nowa ludzkość mogła się rozwinąć
Ty się wyrzekłaś rozkoszy pokoju,
I jedną tylko znałaś sztukę boju:
Drugich broniłaś — aby sama zginąć.

Leon Ulrich.

Leon Ulrich. znakomity tłumacz całego Szekspira, Aristofanesa i Plutarcha, zostawił w rękopisie sporo poezyj oryginalnych. Posiadacz tych rękopisów, red. Kazimierz Bartoszewicz, pracuje obecnie nad studjum o Ulrichu, które umieści w drugim tomie swych „Szkiców i portretów literackich“ (tom pierwszy za kilka dni opuści prasę). Dzięki jego uprzejmości podajemy wyjątek z nieznanego poematu Ulricha, osnutego na tle dziejów 1831 r. — (Przyp. Red.).

Rym i asonans.

Dlaczego poeci współcześni wolą asonans?

W roku bieżącym mija równe 10 lat od oficjalnego wprowadzenia asonansu do poezji polskiej. Wprowadziły go bowiem nowe szkoły poetyckie — mimo, iż nie jest on wcale wynalazkiem prądów nowych. Istniał on już bardzo dawno, istnieje i po dziś dzień w pieśni ludowej np. Ale obecnie został asonans udostojniony artystycznie i równouprawniony z rymem.

Rym jest tożsamością dźwięku — asonans jest podobieństwem dźwięku. Niektórzy twierdzą, że łatwiej znaleźć asonans do jakiegoś słowa, aniżeli rym, bo podobieństw jest więcej niż tożsamości. Ale — bogać tam! Nie to nas zajmuje w tej chwili — tylko zagadnienie, dlaczego poeci współcześni zarzucają pochopnie rym, uszlachetniony taką królewską tradycją — i przenoszą nad niego asonanse, wykopane z pieśni ludowych czy wierszy dawnych Greków?

Rym w nowoczesnem pojęciu przyczynia się do monotonji wiersza. W poetyce Młodej Polski rekwizyty rymowe, rymy wewnętrzne, aliteracje, onomatopeje — przerosły poezję, t. zw. muzykalnością. I poezja stała się górą „kataryniarskich współdźwięczności“ — jak mówi Peiper, teoretyk nowej poezji. Rym był kropką muzyczną, był uczuciową pointą — a nie „czynnikiem budowy i policjantem porządku“ w wierszu. Stąd też rymy powodowały nużącą jednostajność, umieszczane blisko siebie były powtarzaniem tychsamych dźwięków. Usunąć tę hałaśliwość, tę prymitywność jednobrzmiących sylab — a przyciszyć, oddalić to współbrzmienie, związać dalekiem podobieństwem, w którem by można delikatnie odnaleźć pokrowieństwo dźwiękowe, uczuciową reminiscencję poprzedniego wiersza.

Rym został już odśpiewany; asonans reprezentuje materjał świeży, bardziej wyborowy (bo z większą ilością idzie większy wybór) i głuszący w sobie hałas muzy ordynarnej. Tu dopiero można poznać, kto jest prawdziwym i dobrym poetą. Został bowiem z poezji zdarty rym — **ostatnia ucieczka tych kórzy nieraz puskę poetycką, próżnię artystyczną chcieli zakryć kolorową muzyką rymów.** Tu odsłaniają się ściegi poetyckiej roboty, tu wychodzi na jaw dostojność i regularność budowy, wykluczająca wszelkie zakłamania muzykalne i wybiegi licencji poetyckiej. **maf.**

Nowe książki.

„Skander“ — OKUPIONE SZCZĘŚCIE. Jarosław 1928—1929. — Tłem, gdzie rozgrywa się akcja powieści (autor osłonięty pseudonimem), jest Nowy Jork, oraz pałac miljardera Craffsona. Osią zaś, dokoła której się obraca, jest młoda Polka, Irena Razdowska, córka zubożałej obywatelki, która będąc malarką-portrecistką, wyjeżdża za ocean. by zdobyć swą pracą potrzebny kapitał na wykupienie z rąk obcych dworu, będącego własnością jej przodków.

W powieści uderza w oczy sumienne opracowanie, znajomość duszy kobiecej i życia bogatej młodzieży. a pozatem łatwość naracji, swada i żywość słowa. Treść prosta, jasna i szczera jest obrazem, przed którym czytelnik staje ze wzruszeniem. Są tu, jak w każdej zresztą powieści, i cienie, one jednak nikną w słonecznej i serdecznej zgodzie, jaką przepojona jest książka, zaprawna treścią ideową, uczuciową. Całość utrzymana w tonie nadzwyczaj sympatycznym.

Zdzisław Grodecki — BOLKO ŚMIAŁY W PRZEMYŚLU — Powieść — Nakładem „Ziemi Przemyskiej“, Przemyśl. 1929. Powieść ta oparta na źródłach historycznych, a zwłaszcza na Długoszu, pisana barwnie stylem archaicznym o fabule nader interesującej, przedstawia epizod z dziejów Przemyśla z r. 1071, a nadto świetną charakterystykę bohaterskiego króla Bolesława Śmiałego i jego długi pobyt w Przemyślu. Oprócz tego porusza kwestję dotąd nieznaną i ani przez historyków, ani przez powieściopisarzy nie wyzyskaną, t. j. niewolnictwo w Polsce, a wreszcie faktami historycznemi udowadnia przynależność Przemyśla i Grodów Czerwieńskich do Polski. Styl bezpretensjonalny, prosty, znajomość czasu i środowiska akcji — czynią z powieści historycznej Z. Grodeckiego poważny nabytek literatury regjonalistycznej. Zasługuje ona na poparcie i rozszerzenie zwłaszcza w Małopolsce Wschodniej; gdzie może spełnić misję kutluralną w ludzie i inteligencji prowincjonalnej.

Zofja Rylska — NA LISICH ŚCIEŻKACH — Dom Książki Polskiej — Warszawa. — Na książkę składają się trzy nowele. „Na lisich ścieżkach“ — „Czarna perła“ — i „Przez niedomknięte drzwi“. Ostatnia nowelka jest nie potrzebna i psuje linję całości i wrażenie, jakie sobie o książce wyrabiamy. Jest to rozdzieranie na strzępy bolejącego serca. W dwóch pierwszych nowelach mamy środowiska egzotyczne, narysowane śmiało, a na jego tle umiejętnie i zajmująco skreśloną akcję. Można coprawda powiedzieć, że już po wizjach egzotycznych Londona i Conrada (tego ostatniego czuć zdaleka u Z. Rylskiej) — trudno, aby ktoś powiedział na ten temat coś nowszego i bardziej ciekawego. Ale przecież sympatyczny nerw owiewa te opowieści, dzięki którym czytamy je i trawimy lekko.

Jan Newada — UMARLI WRACAJĄ — Powieść — Wende, Warszawa. — Cała akcja tej powieści, za wyjątkiem części trzeciej (końcowego finału) — rozgrywa się na Riwjerze. Reprezentuje tę akcję grupa Polaków, zamieszkałych na lazurowem wybrzeżu. Powieść współczesna — z czasów niedawnych, kiedy Polska wyrąbywała sobie granice w ofiarnym trudzie — zatrąca o akcenty narodowych problemów, żyjących w sercach tej gromadki „nicejskich“ emigrantów. Typy emigracyjne namalowane z wielką wyrazistością — jak i cała ich psychika. Wyczucie aktualności ożywia tę książkę, uwieńczoną we finale wzruszającym obrazkiem Warszawy w chwili nadejścia wielkich wydarzeń.

Stanisław Hibl — W POSZUKIWANIU BOHATERA — Studja literackie Poznań 1929. — Są to rozważania nad „Dumą o hetmanie“ i „Sułkowskim“ Stefana Żeromskiego. Obydwa studja cechuje sumienność badacza literackiego, bystre wejrzenie w psychologję omawianych bohaterów i naukowe, poważne podejście do zagadnienia. Książeczka ta jest nieodzowna w ręku każdego badacza Żeromskiego, tyle zawiera ważnych przyczynków do twórczości autora „Popiołów“.

Konrad Adam Czernecki — PRZEKŁADY Z HEINEGO — Kraków 1930 — oraz **„POSTCRIPTUM“ O HEINEM** — idem. Tłomaczenia chyba niepoważne. okropną polszczyzną pisane. Szkoda było fatygi. Oto próbka przekładów.

„Szwab odpowiada: „Codzień tylko-m miał
Kapustę, rzepy-m dostał;
Gdyby mięso warzyła mać,
To byłbym tam pozostał“.

Urąga sobie chyba tłómacz z Heinego. W drugim tomiku natchniony swemi przekładami, próbuje też polatać poetycznie. Ale i to mu się nie udaje:

„Jednak — możesz być z Heinego,
Germanjo, tak dumną też!
Patrjotę — masz swoistego!
Czegóż jeszcze więcej chcesz“?

„Dałem wierszom, w tłómaczeniu,
Miarę jak ma oryginał —
Wiersz nie uległ przeznaczeniu,
I wiersza-m nie powyginał“!

A to bluźnierca i zarozumialec! Nie śmiech, ale litość wzbudza.

Ruch wydawniczy

„MYŚL NARODOWA“. Ostatni (51-y) numer znakomitecie redagowanej „Myśli Narodowej“ wzywa konserwatystów ziemian do opamiętania. Artykuł wstępny wykazuje, że ziemianie dając się powodować manjerom politycznym zaprzepaszczają piękny spadek cywilizacyjny po ojcach, którzy Polskę tworzyli. O niebezpieczeństwie, grożącem Polsce ze strony propagowanej obecnie Unji Celnej pisze St. Sas. O położeniu żywiołu polskiego na Litwie Kowieńskiej informuje artykuł X. Szwarca z Szawel. Znany artysta wileński Jan Bułhak w artykule „Prosty człowiek krzywemu poecie“ **daje radę Tuwimowi, aby pisał w żargonie, w Polsce bowiem bolszewizm nie znajdzie zrozumienia.** — Głosy, Ofensywa Nowaczyńskiego i rubryka „Na marginesie“ w sposób żywy załatwiający się z bieżącemi sprawami kultury i polityki. W rubryce wychowania narodowego ciekawe czytamy rzeczy o lewicy nauczycielskiej. (Adres Redakcji i Administracji, Warszawa, Al. Jerozolimska 17.).

Numer 11 (listop.) miesięcznika „MÓJ PRZYJACIEL“ przeznaczonego przeważnie dla młodzieży szkolnej, robi bardzo korzystne wrażenie. Umiejętny dobór materjału beletrystycznego i popularno-naukowego sprawia, że pismo to z ciekawością będzie przeczytane nie tylko przez młodzież, lecz i przez dorosłych czytelników, interesujących się życiem współczesnem we wszystkich jego przejawach. Na całość numeru składają się artykuły: **Genjusz pracy** — (Alwa Edison), **Wślad za słońcem** — (Przygody A. Gerbault), **Statek z trumnami** — (z życia chińskiego), **Zwycięstwo Wielkiego Niemowy** (o rozwoju filmu), **Pigmeje** — (Tajemniczy naród Afryki Środkowej), **Przeciętny człowiek jutra** — (z niedalekiej przyszłości), **To i owo.**

„SZKOŁA CHRYSTUSOWA“. — Odczuwając głęboki brak czasopisma, poświęconego wyłącznie zagadnieniom życia wewnętrznego, na wzór zagranicznych wydawnictw tego rodzaju, także OO. Dominikanie w Polsce powzięli myśl rozpoczęcia od 1 stycznia 1930 podobnego pisma p. t. „Szkoła Chrystusowa“. Czasopismo to, nie służąc żadnej poszczególnej „szkole“ ani systemowi, w zakresie swym będzie się starało objąć wszechstronnie wszystkie problemy życia duchownego. Pismo ukaże się jako dwumiesięcznik pod redakcją O. Dr. Andrzeja M Gmurowskiego (Lwów, OO. Dominikanie).

Teatr.

Wspaniały bilans „Reduty“.

Dnia 29 bm. upływa 10 lat od założenia teatru artystycznego „Reduta“ pod kierownictwem Osterwy i Mieczysława Limanowskiego. Reduta rozpoczęła swą działalność w r. 1919 wystawieniem dramatu Żeromskiego „Ponad śnieg“. W tym czasie **wystawiono 67 dzieł autorów polskich, 15 dzieł autorów obcych, dano 3.744 przedstawień w 215 miastach i miasteczkach.** W związku z obchodem jubileuszowym odbędzie się w Teatrze Miejskim na Pobulance — jak już donosiliśmy — przedstawienie, na którem „Reduta“ odegra komendję Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka“.

Hamlet w żakiecie.

Teatr Miejski w Łodzi zamierza wystawić „Hamleta“ w strojach współczesnych pod reżyserją L. S. Schillera. Jest to powtórzenie eksperymentu. którego próbowano w Londynie i który spotkał się z krytyką. P. Schiller inscenizował już był „Nieboską Komedję“ w ubiorach współczesnych, a to w Teatrze im. Bogusławskiego w Warszawie, idąc za modą „współczesności“. Punktem wyjścia jest tu argument — że namiętności ludzkie są wieczne, a zatem każdoczesne. W każdym razie będzie to ciekawy ze względu na wyniki eksperyment czystej formy w teatrze.

CO IM SIĘ NIE PODOBA W „OPOWIEŚCIACH HOFFMANNA“?

Dziwne zaiste kanony obowiązują sztukę w Sowietach. Oto ostatnio bolszewicki komisarjat oświaty zabronił kategorycznie wystawiania na obszarze wszystkich składowych republik sowieckich Rosji — dwóch oper, a mianowicie: „Madame Butterfly“ i „Opowieści Hoffmanna“. Dlaczego te właśnie opery są dla ustroju sowieckiego niebezpieczne — pozostanie tajemnicą.

Kino.

Z kin krakowskich.

KINO „WANDA“ prezentuje nam nową gwiazdę hiszpańską, Conchitę Montenegro. Słynny francuski reżyser, Jacques Baroncelli, specjalista od filmów morskich zmontował dla niej film, aby się ta Hiszpanka mogła wygrać. Już to moda zaprawdę jest na te iberyjskie gwiazdy filmowe; wszystkie one noszą w sobie nieznany wdzięk i niewyczerpaną żywiołowość. Zaczęła się ta moda od Raquel Meller i przez Dolores del Rio dochodzi do Lupu Velez i Conchity Montenegro. Fascynująca postać Conchity, doskonałej tancerki panuje nad całym filmem: jak cień nakrywa go. **(maf.).**

Sport.

Gry sportowe.

Zarząd P. Z. G. S. uchwalił, ze względu na spóźnioną porę, odwołać w roku bieżącym zawody o mistrzostwo Polski w piłce ręcznej dla drużyn męskich i kobiecych. Mistrzostwo Polski w palancie odbędzie się na Śląsku w nieoznaczonym jeszcze terminie. Natomiast w dniach **14 i 15 grudnia b. r.** odbędzie się w **Krakowie** na sali turniej o **mistrzostwo Polski w piłce koszykowej drużyn kobiecych.** Do turnieju stają mistrzowie okręgów i drużyny zakwalifikowane przez zarządy O. Z. G. S.

POLONII PRZYZNANO „ŁUCZNIKA“.

Na ostatniem zebraniu PZLA. postanowiono zweryfikować wyniki biegu maratońskiego o mistrzostwo Polski, a tem samem **zweryfikowano też wynik pięcioletnich walk o Łucznika prof. Wittiga przyznając tę nagrodę Polonii,** która, jak wiadomo, zajęła pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji, przed warszawskim AZS-em, z różnicą jednego punktu.

AMNESTJA DLA PIŁKARZY.

Z okazji **dziesięciolecia PZPN,** zarząd związku ogłosił **amnestję dla zdyskwalifikowanych zawodników.** Amnestja dotyczy przewinień popełnionych i kar nałożonych do dnia 23 listopada 1929 r. W myśl postanowień uchwały amnestyjnej graczom zawieszonym na pewien okres skreśla się karę całkowicie, **a graczom zdyskwalifikowanym dożywotnio kara będzie darowana po odcierpieniu dwóch lat.**

Co słychać w Krakowie?

Przygotowania do reformy administracji miejskiej.

KRAKÓW ZOSTANIE PODZIELONY NA 7 OKRĘGÓW ADMINISTRACYJNYCH Z PEŁNĄ JURYSDYKCJĄ KARNO-ADMINISTRACYJNĄ.

Jak się dowiadujemy, zarząd m. Krakowa przygotowuje gruntowną reformę administracji miejskiej, tj. magistratu i komisarjatów obwodowych. Reforma ma iść w dwóch kierunkach: **1) zmiany w organizacji władz, 2) zmiany zasad postępowania.**

W myśl wniosków opracowanych przez biuro prezydjalne magistratu, dzisiejszy podział miasta na obwody zostanie zniesiony, natomiats **powstanie 7 okręgów administracyjnych, pokrywających się z granicami dzielnic miasta** i uzgodnionych z okręgami: policji budowlanej, sanitarnej, oraz komisarjatów policji. W ten sposób **okręg administracyjny m. Krakowa zostałby podzielony na drobniejsze terytorja, zarządzane przez urzędy filjalne, zaś zakres działania urzędu centralnego, tj. magistratu ograniczyłby się tylko do spraw zasadniczych, ogólnego znaczenia.** Każdy okręg administracyjny zostałby uposażony **w pełną jurysdykcję karno-administracyjną i sprawowałby czynności dzisiejszego magistratu o ogólniejszem znaczeniu.** Nad działalnością zreformowanych komisarjatów czuwałby magistrat, przyczem co pewien czas odbywałyby się zebrania administracyjne pod przewodnictwem prezydenta miasta lub jego zastępcy, przez naczelników wydziałów magistatu z kierownikami okręgów administracyjnych. Tak rozszerzony zakres działania okręgów, pociągnąłby za sobą zmianę zasad dotychczasowej obsady personalnej. **Do każdego okręgu zostałoby przydzielonych 2—3 referentów administracyjnych, oraz co najmniej czterech urzędników dla służby zewnętrznej, tak, że obsada jednego urzędu okręgowego wynosiłaby 10—12 urzędników i 4—6 niższych funkcjonarjuszy.** Zarząd miasta spodziewa się, że decentralizacja agend magistratu usprawni czynności urzędowe władz miejskich i odciąży centralny urząd, do którego wpływa obecnie do 400.000 aktów rocznie, a których nawet liczny, bo 514 sił liczący personal urzędniczy nie jest w możności w porę załatwić.

Odpowiednio opracowane wnioski Prezydjum miasta zostaną przedstawione Sekcji III, a następnie znajdą się na plenum Rady miasta.

Rzadka uroczystość.

P. Wilhelm Fenz, znany i powszechnie w Krakowie szanowany obywatel, obchodził we środę 27 bm. uroczystość 60-lecia swych zaślubin z p. Klementyną z Jahnów. Nazwisko Fenza jest związane najściślej z historją patrycjatu mieszczaństwa krakowskiego. Uczestnik powstania styczniowego, dobrze zasłużył się Ojczyźnie, walcząc w szeregach braci pawstańczej i dostarczając wraz z żoną walczącym rodakom broni. Jako kupiec w branży zabawkarskiej postawił ten przemysł na wysokim poziomie rozwoju, przyczem pracował niestrudzenie na licznych placówkach społecznych; wielkie usługi oddał zwłaszcza organizowaniu ochotniczych straży pożarnych. Brał czynny udział w tak dostojnem Towarzystwie strzeleckiem, gdzie dwukrotnie piastował godność króla kurkowego.

Na intencję sędziwej pary Ks. Kan. Masny odprawił w kościele św. Anny uroczystą Mszę św. w czasie której małżonkowie przystąpili do Komunji św. Po uroczystości kościelnej, Brać Kurkowa z prezesem Dr. Schueidrem, wiceprezydentem miasta, marszałkami Krawczykiem i Patrońskim oraz sekretarzem Towarzystwa inż. Glińskim wręczyła jubilatowi w jego mieszkaniu dyplom honorowy.

Rektor Szyszko Bohusz o dyplomach studentów Akademji.

Otrzymujemy nast. pismo: w odpowiedzi na artykuł w sprawie losu absolwentów Wydziału Architektury w Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie, jako były długoletni Rektor tej Uczelni zaznaczyć muszę, że Ministerstwo W. R. i O. P. w r. 1916 nie zgodziło się na udzielanie absolwentom tego Wydziału dyplomów „architekty dyplomowanego", przewidzianych w projekcie statutu Akademji i zażądało przeprowadzenia pertraktacji z Wydziałem Architektury jednej z Politechnik celem uzyskania od niego dyplomów „inżyniera architekta" dla naszych absolwentów.

Pertraktacje, przeprowadzone w ciągu roku 1927 z Wydziałem Architektury w Politechnice Warszawskiej, doprowadziły do korzystnego dla naszych absolwentów rozwiązania, gdyż **Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej wyraził zgodę na wymianę naszych świadectw ukończenia pełnego kursu architektury na dyplom „inżyniera architekta" z zastrzeżeniem jedynem — że kandydat wykaże się świadectwem matury średniej szkoły ogólnokształcącej.** Inde ira! Około 20 proc. naszych absolwentów nie posiada tej matury, mogąc wykazać się jedynie maturą Krakowskiej Szkoły Przemysłowej, dla Akademji równoznacznej z maturą gimnazjalną, nie mającej jednak tego waloru dla Politechnik. Najbardziej nawet długoletni i ustosunkowany Rektor Akademji nie potrafi narzucić innej uczelni Akademickiej swego punktu widzenia: **absolwenci nie mający matury będą musieli uzupełnić braki, poczem bez trudności uzyskają upragniony dyplom.** Komplikacje te nie miałyby oczywiście miejsca, gdyby Ministerstwo W. R. i O. P. nie likwidowało placówki naszej, na utworzenie której samo pierwotnie się zgodziło, dla utrzymania której tyle trudów położyliśmy i dla obrony której poczyniliśmy wszystko, co w naszych warunkach uczynić było można.

A. Szyszko Bohusz.

Rozwój Gazowni miejskiej.

W dniu 27 b. m. odbyło się posiedzenie Komisji dla Zakładów przemysłowych miejskich pod przew. wiceprezydenta Ostrowskiego, na którem dyrektor Gazowni Seifert złożył sprawozdanie z działalności Gazowni za ostatnie półrocze. Z prawozdania tego wynika stały rozwój Instytucji wyrażając się przeciętnie w cyfrze **wzrostu konsumcji o 10% w stosunku do ubiegłego roku.** Wprawdzie jednostek świetlnych (słupów latarnianych) przybyło w okresie sprawozdawczym zaledwie 3½%, to jednakże **siła światła gazowego w tym samym okresie wzrosła w Krakowie aż o 29%, a to wskutek wymiany palników na wysokoświetlne.**

Wiceprez. Ostrowski poinformował Komisję, że poczynione kroki celem przeniesienia na porę nocną przejazdu przez ul. Starowiślną ładunków kolejowych całowagonowych tak do Gazowni jak i Elektrowni, aby nie hamować ruchu kołowego wskutek przejazdu pociągów w porze dziennej przez ul. Starowiślną. — Spodziewać się należy, że Dyrekcja Kolei ruch nocny niebawem zarządzi. Również bulwar od starego mostu (ul. Mostowa) aż do ul. Starowiślnej, do III. mostu, będzie w przyszłym roku oddany publiczności do użytku, tak dla ruchu kołowego jak i pieszego. W końcu Komisja uchwaliła przedłożony jej budżet Gazowni na rok 1930/31.

Kraków, dnia 29-go listopada 1929.
Piątek 29: św. Saturnina.
Sobota 30: św. Andrzeja, św. Justyny.
Sobota 30: wsch. słońca o godz. 7.08, zach. o 15.49.

NOWY ZARZĄD STOWARZYSZENIA STUDENTÓW W. S. H. Dnia 23 bm. odbyło się zwyczajne Walne Zebranie członków Stowarzyszenia Studentów Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie, na którem, po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi wybrano nowy w nast. składzie: prezes kol. Krasowski Jan, wiceprezes kol. Herz Mieczysław, sekretarz kol. Sobolewski Tadeusz, skarbnik kol. Konopka Jacek, likwidator kol. Korzeniowski Rudolf.

DZIECIOBÓJCZYNI. Eleonora Sitkówna (l. 36), służąca, pozbawiła życia własne dziecko uderzając je główką o belkę na strychu. Dzieciobójczyni narazie nie aresztowano, ponieważ leży chora w Maszkienicach pow. brzeski.

POLICJA ARESZTOWAŁA: Michalinę Stępównę (l. 19) i Janinę Malikównę za kradzieże w sklepach, M. Fingera (l. 34) malarza pokojowego ze Lwowa za usiłowaną sprzedaż bezwartościowych przedmiotów za złotą biżuterję, Fracinszka Rymarza (l. 19) za włamanie, Aleksandra Niecia pod zarzutem kradzieży z wozów kolejowych, M. Leiblera (l. 22) agenta handl. za kradzież kieszonkową przy kasie głównej poczty oraz Józefa Kordasa, za kradzież 25 par trzewików w czasie przewożenia ich z kolei do sklepu przy ul. Grodzkiej.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

OPŁATKI. Kościelni krakowscy przy nadchodzących świętach Bożego Narodzenia upraszają chrześcijańską publiczność, aby opłatków świątecznych nie przyjmowała od ludzi nieuprawnionych do ich roznoszenia, a przedewszystkiem aby żądała przedłożenia wiarygodnego świadectwa, opatrzonego pieczęcią parafjalną i podpisem ks. Proboszcza. Przytem kościelni oświadczają, że żadnymi krewnymi lub znajomymi posługiwać się nie będą, dlatego też tego rodzaju indywidua za zwykłych oszustów uważać należy.

OBCHÓD ŚW. MIKOŁAJA odbędzie się w niedzielę 1 grudnia o godz. 17 w sali p. Bolońskiego, Rynek gł. L. 34 (Pałac Spiski).

ODCZYT DLA DZIECI z przeźroczami i śpiewami odbędzie się dnia 1 grudnia o godz. 11-tej przed południem w Muzeum Przemysłowem przy ul Smoleńsk. na temat: „Baśń dziecka duńskiego": wygłosi dr. Zofja Szybalska. Wstęp 30 i 50 gr.

MALCZEWSKI JAKO CZŁOWIEK. Odczyt na ten temat wygłosi p. Janoszanka w sekretarjacie Katol. Związku Polek, Rynek gł. L. 9, w sobotę dnia 30 b. m. o godz. 6-tej wieczór.

NA CELE KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWGRUŹLICZEGO złożył p. inż. Ronka 50 zł., zamiast wieńca na trumnę ś. p. Feliksa Sobolewskiego.

MAKSYMALIZM W SZKOLE. Na ten temat mówić będzie w Krakowskiem Kole T. N. S. W. (lokal własny Rynek gł. Pałac Spiski), w sobotę dnia 30 b. m. prof. Ludwik Skoczylas. Po odczycie dyskusja. Początek o godz. 7-mej wieczór.

TOWARZYSTWO HISTORYCZNE Oddział krakowski. W sob tę 30 b. m. o godz. 6 wieczór odbędzie się posiedzenie Krakowskiego Oddziału Tow. Hist. (sala Semin. archol. Bibl. Jag., parter). Na porządku dziennym odczyt doc dra Adama Vetulaniego: Prawno publiczny stosunek Mazowsza do Polski w ciągu XIV. stulecia.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Artyści" (z udziałem St. Jaracza).
Sobota: „Artyści" (z udziałem St. Jaracza).

Poświęcenie gmachu Seminarjum śląskiego

przy licznym udziale Dostojników Kościoła i reprezentantów władz.

Wczoraj odbyła się w Krakowie podniosła uroczystość poświęcenia gmachu Seminarjum duchownego diecezji śląskiej przy Alei Mickiewicza 3. W południe zgromadzili się w gmachu Seminarjum liczni przedstawiciele władz, aby wziąć udział w uroczystym akcie poświęcenia. Ze sfer duchowieństwa jawili się: **Książę Metropolita krakowski Sapieha, Ks. Biskup śląski Arkadjusz Lisiecki, Ks. Biskup częstochowski Kubina, Ks. Biskup sufragan krakowki Rospond, dalej cała Kapituła śląska z ks. Prałatem Kapicą i ks. Prałatem Skowrońskim, wszyscy Księża Dziekani diecezji śląskiej i Księża radcy Kurji Biskupiej w Katowicach,** Regens Seminarjum śląskiego ks. prałat Maśliński, Prefekt Seminarjum ks. Pszczółka, ks. prał. Sikora z Cieszyna, wojewoda Grażyński, dalej cała Kapituła metropolitalna z Krakowa z dziekanem Kapituły katedralnej ks. **prałatem Ślepickim, Księża Profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego z dziekanem Wydziału teologcznego ks. prof. drem Bystrzonowskim,** archiprezbiter kościoła Marjackiego ks. inf. Kulinowski, rektorzy Seminarjów duchownych krakowskiego i częstochowsiego: ks. prałat Kulig i ks. prałat Makowski, prepozyt kollegjaty św. Anny ks. kan. Masny, wielu inych księży, alumni Seminarjum, dalej wojewoda krakowski Kwaśniewski, wiceprezydent miasta Dr Schneider, gen. Wróblewski i i. Ks. Kardynał Hlond usprawiedliwił swoją nieobecność i przesłał prymasowskie błogosławieństwo; również usprawiedliwili swoją nieobecność i przesłali serdeczne życzenia: marszałek Sejmu śląskiego p. Wolny (bawi w Paryżu) i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego Hoyer.

O godz. 1 po poł. uczestnicy uroczystości zebrali się w kaplicy zakładowej, gdzie po odśpiewaniu Veni Creator Ks. **Biskup Lisiecki dokonał ceremonji poświęcenia, poczem wygłosił od ołtarza gorące przemówienie.** Wskazał w niem na nierozerwalne węzły, łączące prastarą Ziemię Śląską z Macierzą i wyraził swą radość, że Seminajum duchowne Śląska powstało właśnie w Krakowie, mieście wielkich tradycyj i pamiątek, skąd lud śląski czerpał swe siły duchowe. Alumni śląscy po opuszczeniu Seminarjum **obejmą ważne posterunki duszpasterskie w swojej diecezji i staną się misjonarzami wśród własnych rodaków.**

Następnie Ks. Biskup Lisiecki podziękował gorąco **Księciu Metropolicie Sapieże za szczególną opiekę i życzliwość dla Seminarjum śląskiego,** zarządowi miasta za udzielenie gruntu pod budowę, ludowi śląskiemu za pomoc finansową, użyczoną Seminarjum przez swych przedstawicieli w Sejmie śląskim, wojewodzie Grażyńskiemu za opiekę, Wydziałowi teologicznemu Uniw. Jag. za trudy naukowe około kształcenia kleryków, OO. Jezuitom za udzielenie Seminarjum 4-letniego schronu przed wybudowaniem własnego gmachu, architektom inż. Mączyńskiemu i inż. Gawlikowi za projektowanie i wykonanie budowy, artystom rzeźbiarzom prof. Dunikowskiemu i Popławskiemu za rzeźby dla gmachu, oraz ks. Regensowi Prałatowi Maślińskiemu za pełną energji i poświęcenia pracę około wzniesienia i rozwoju Seminarjum śląskiego.

Po przemówieniu Ks. Biskupa Lisieckiego nastąpiło uroczyste Te Deum, poczem Ks. Biskup śląski udzielił błogosławieństwa Sakramentalnego. — W czasie przyjęcia Ks. Bisk. Lisiecki wzniósł toast na cześć gości w ręce Księcia Metropolity Sapiehy.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Kobieta i Pajac".
BAGATELA: „Marynarz słodkich wód".
SZTUKA: „Syrena" (Ofiarna noc).
UCIECHA: „Więzień wyspy św. Heleny".
NOWOŚCI: „Zadatek na szczęście" (Dina Gralla).
WARSZAWA: „Hipek i Lopek".
CORSO: „Zeppelin w płomieniach" (Harry Peel).

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dyrekcja teatru była zmuszona w dalszym ciągu utrzymać serję przedstawień „Artystów" ze Stefanem Jaraczem, gdyż wszystkie przedstawienia wyprzedane są już zazwyczaj w przeddzień terminu. „Artyści" grani będą wobec tego dziś, jutro i przez wszystkie dni następne do środy włącznie. 5-go i 6-go grudnia po południu odbędą się dwa przedstawienia dla najmłodszej dziatwy, na które dana będzie urocza baśń Walewskiego „Kopciuszek".

Z krakowskich sali koncertowych

Arnold Földesy.

Znakomity wiolonczelista węgierski przypomniał się nam na ostatnim piątkowym koncercie Filharmonji warszawskiej i na niedzielnym recitalu krakowskim. Ani jednym ani drugim występem nie osiągnął Földesy tym razem tej skali sukcesu, do jakiej przywykliśmy z racji jego gry. W Warszawie, że o tem tu wspomnę także, grał efektowny wprawdzie ale mniej wartościowy koncert Hubay'a, którego pewnie często nie produkuje. Czuło się tam, że technicznie dzieło to jest mu obecnie trochę obce. W Krakowie zaś wykonał program, złożony przeważnie z ogranych silnie już utworów, z nieodstępnym koncertem Haydna D-dur na czele. Wprawdzie po koncercie tym znalazła się kompozycja mało u nas znanego muzyka francuskiego J. B. Breval'a (1756 — 1825), ale nie zmieniło to faktu, że sonata jego należy w całości do tego rodzaju zabytków, o których warto przypominać sobie tylko z okazji koncertów historycznych. Nie wniosły także świeżości do programu utwory, które stanowiły drugą część koncertu, mianowicie warjacje Czajkowskiego, transkrypcja etudy Chopina cis-moll, pieśń Manena i scherzo Klengla. Jakaś odnowa programów głośnych wiolonczelistów zrobi dobrze ich sztuce i wywoła większe zaciekawienie dla nich niż mogą to osiągnąć popisy ich nie zmieniające od dziesiątek niemal lat swojego charakteru i treści. Potentat techniki wiolonczelowej, jakim jest Földesy, zasługujący słusznie na miano Liszta wiolonczeli, pozostawia w słuchaczu niezaspokojoną potrzebę czystszej intonacji, której nie zdoła zastąpić siła tonu, stojąca w zakresie muzyki wiolonczelowej w niemałej kolizji z możliwością zupełnej czystości intonacji. — Akompanjował wzorowo dr. Henryk Guensberg.

Z. J.

Życie gospodarczo-społeczne.

Gospodarujemy nadal rozrzutnie.

Gospodarkę budżetową w październiku cechowała nadal antyteza głoszonego hasła zaciśnięcia pasa. Notujemy bowiem **dalszy wzrost wydatków,** które zredukowały do b. skromnych granic nadwyżkę budżetową osiągniętą w miesiącu sprawozdawczym wskutek pokażnego wzrostu dochodów.

Wpływy budżetowe w październiku b. r. wynosiły 270.8 milj. zł., były **zatem o 32 milj. zł. wyższe, niż we wrześniu.** Wydatki w październiku wzrosły **do 267.3 milj. zł.,** wskutek czego nadwyżka dochodów wynosiła 3.5 milj. złotych.

W ogólnej sumie za pierwsze 7 miesięcy bieżącego roku budżetowego wpływy skarbowe w stosunku do roku poprzedniego zwiększyły się o 63 milj. zł. do 1.723 milj. zł. Dochody z podatków i opłat wzrosły o 26 milj. zł., z monopoli o 20 milj. zł., z przedsiębiorstw o 10 milj. zł. Natomiast wpływy z ceł były mniejsze o 2.3 milj. zł.

Wydatki budżetowe w bieżącym roku **zwiększyły się o 115 milj. zł.** do 1.704 milj. zł. Wskutek tego nadwyżka dohodów, wynosząca w okresie kwiecień — październik 1928 — 71.8 milj. zł., **obniżyła się w tym samym czasie roku bieżącego do 19 milj. zł.**

—ooo—

„Nasz Przegląd“ przeciw p. Devey'owi.

„Nasz Przegląd“ usiłuje czasami wyręczyć prasę sanacyjną. Tym razem robi to wobec sprawozdania p. Devey'a, którego ostatnie sprawozdanie wprawiło „sanację“ w zakłopotanie. W artykule p. t. „Bezradny doradca“ zarzuca się przedstawicielowi amerykańskiego kapitału, że

„utrudnia tylko Polsce zdobywanie kredytów długoterminowych na giełdzie paryskiej. Tajemnicze perturbacje z Bankiem Centralnym całkowicie potwierdziły słuszność naszych zarzutów. Moglibyśmy tolerować nieproszone uwagi p. Devey'a, wykraczające poza obręb jego właściwych funkcyj, gdyby istniała słaba chociażby iskierka nadziei, że przyczyni się on do spotęgowania napływu kapitału amerykańskiego. **Iskierkę tę gasi jednak sam p. Devey.** Stwierdza poprostu z rezygnacją, **że Polska nie może liczyć na większą pożyczkę zagraniczną, ani na długi termin, ani nawet na krótki“.**

A dalej, o „preparowaniu“ sprawozdań Devey'a przez PATa:

„Charakterystyka sytuacji gospodarczej wymalowana jest przez p. Devey'a w barwach **znacznie ciemniejszych, aniżeli sądzić można było z tendencyjnego, a miejscami wprost nawet spaczonego „streszczenia“, rozesłanego do prasy polskiej przez urzędową ajencję Pata.** Sfery finansowe zagranicą zostaną niewątpliwie zaalarmowane z powodu **ciężkiego przesilenia,** panującego wedle kategorycznych zapewnień p. **Devey'a w najważniejszych gałęziach naszego przemysłu. Retuszowanie tych melancholijnych refleksyj** w urzędowem streszczeniu dla potrzeb domowych **niewiele pomoże“.**

W streszczeniu urzędowem pominięto też ciekawy ustęp z oryginalnego sprawozdania:

„W ciągu kwartału sprawozdawczego (to znaczy lipca, sierpnia i września) **nie było sesji parlamentarnej, natomiast duża ilość dygnitarzy rządowych bawiła zagranicą na letnich wakacjach.** Nie postąpiła naprzód sprawa **reformy podatkowej, reformy bankowej, ani też kwestja reorganizacji kolejnictwa** na zasadach autonomicznych“.

Tegoroczne wyjazdy różnych dygnitarzy zagranicę zwróciły, jak widać, uwagę nawet amerykańskiego doradcy.

—oo—

Potężny rozwój spółdzielczości w b. zaborze pruskim.

Sejmik Związku Spółdzielni zarobkowych i gospodarczych w Toruniu.

W Toruniu odbył się onegdaj sejmik Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych z udziałem honorowego patrona ks. prałata Adamskiego i patrona dra Seydlitza. Ten ostatni dokonał otwarcia zjazdu i powitał uczestników i gości, poczem złożył sprawozdanie z działalności Związku za rok 1928. Liczba zrzeszonych spółdzielni wynosiła 459, z tego kredytowych 238, rolniczo-handlowych 85, mleczarskich 35, rolniczo-wytwórczych 9, spożywców 34, mieszkaniowo-budowlanych 25, rzemieślniczo-handlowych 15 i różnych 16. Najsilniejszy przyrost wykazują spółdzielnie kredytowe, mleczarskie i mieszkaniowo-budowlane. Ogólna liczba członków spółdzielni wynosiła 263.092. W porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosła o 18.966. Według zawodów, rolnicy stanowili około 46 proc., resztę kupcy, urzędnicy, robotnicy, rzemieślnicy i i. Ilość wkładów wynosiła w końcu roku 79.309 i opiewała na sumę 42,503.207 zł. Wkłady wzrosły tedy o 14 miljonów zł. Pożyczek udzielono ogółem 291.059 na sumę 182.7 milj. zł. Kapitał obrotowy spółdzielni wynosił 175,767.713 zł. wobec 128 miljonów w roku ubiegłym. Czysty zysk wynosił 2,877.072 złote.

Działalność spółdzielni związkowych była w roku 1928 mimo ciasnoty pieniężnej na rynku krajowym bardzo ożywiona i przeważająca część spółdzielni zamknęła okres sprawozdawczy pokaźnemi zyskami.

Jak Bank Rolny zaopatruje rolnictwo w nawozy sztuczne.

Jak wiadomo Bank Rolny chcąc umożliwić rolnictwu zwłaszcza drobnemu dostateczne zaopatrzenie się w nawozy sztuczne, zainicjował akcję udzielania ich na krótkoterminowy dogodny kredyt..

W ten sposób dostarczono rolnictwu w b. r. **444.938 ton,** co stanowi 44 proc. ogólnego zużycia nawozów sztucznych.

Rozdawnictwem zajmują się głównie spółdzielnie rolniczo-handlowe, kredytowe oraz kasy pożyczkowe. Wartość dostarczonych na kredyt nawozów sztucznych wynosi w b. r. 74.727.000 zł.

Fabryki redukują robotników.

Przed paru dniami podaliśmy znamienne cyfry ilustrujące pogorszenie konjunktur wytwórczości hutniczej w mies. październiku, co odbiło się na stanie zatrudnienia w tej gałęzi przemysłu. Liczba robotników zatrudnionych w zakładach hutniczych, uległa w październiku dalszemu zmniejszeniu i wynosiła z końcem miesiąca sprawozdawczego 49.344 czyli o 367 osób mniej, niż we wrześniu. Zmniejszyła się przytem liczba robotników zarówno w województwie śląskiem jak i w wojew. kieleckiem.

Kryzys obejmuje jednak i inne środowiska zwłaszcza większe, jak np. Łódź. W związku z zastojem w handlu i brakiem zamówień firma „Widzewska Manufaktura“ zawiadomiła związek robotniczy, że w bieżącym tygodniu przeprowadzona zostanie **w zakładach firmy redukcja robotników.** Redukcja zostanie przeprowadzona w oddziałach przędzalni i stalni i objętych zostanie nią kilkuset robotników, którym wydane zostaną zaświadczenia uprawniające do pobierania zasiłków z Funduszu Bezrobocia.

Również zjednoczone zakłady przemysłowe Scheibler i Grohman, z **powodu braku zamówień i nagromadzenia w magazynach fabrycznych nadmiernej ilości materjałów gotowych** zamierzają przeprowadzić redukcję robotników w swych fabrykach. Redukcji ulegną ci z pośród robotników, z rodziny których zatrudnione są więcej niż trzy osoby.

Nie są to fakty oderwane. Od końca bowiem września zaznacza się ogólny wzrost liczby pozbawionych pracy w kraju. We wrześniu zanotowano ich 83.063, zaś w pierwszym tygodniu b. m. 100.064.

Na giełdzie nadal cisza.

W akcjach spokój bez żadnych zmian. Z poszczególnych akcyj **tylko Zieleniewski** w obrotach po kursie ustalonym, lekko zwyżkowa Pharma, oraz Elektrownia notowana z dniem wczorajszym bez kuponu. Za ten ostatni płacono 3.50 zł. Pożyczka inwestycyjna lekko zwyżkowa.

Płacono: Pharma 5.25 zł: Zieleniewski 71.50 zł; Elektrownia kupon 51 zł; pożyczka inwestycyjna 116.75—119.90 zł.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.88½ zł; czeki dolarowe 8.89½—8.90½ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 124.70, 125.01, 124.39; Kopenhaga 238.97, 239.57, 238.37: Londyn 43.48, 43.59, 43.37; Nowy Jork 8.89½, 8.91½, 8.87½; Paryż 35.11, 35.20, 35.02; Praga 26.44¾, 26.51, 26.38½; Szwajcarja 173.03, 173.46, 172.60; Sztokholm 239.83, 240.43, 239.23; Wiedeń 125.46, 125.71, 125.09; Włochy 46.66, 46.78, 46.54; Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 213.34; Gdańsk w obrotach nieoficjalnych 173.90.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 125, 126 — Bank Handlowy 120 — Bank Polski 168, 169, 168½ — Bank Zachodni 75 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ — Węgiel 70½, 70 — Lilpop 33½ — Norblin 80 — Starachowice 22, 22¼ — Haberbusch 102.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 117, 117.50 — 5% dolarowa 63¾ — 5% konwersyjna 49¾ — 7% stabilizacyjna 88¼ — 10% kolejowa 102.50 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.29, Londyn 25.12 7/8, Nowy Jork 5.15.05, Belgja 72.07½, Włochy 26.99½, Hiszpanja 81.56, Holandja 207.85, Berlin 123.29, Wiedeń 72.49, Sztokholm 138.57½, Kopenhaga 138.10, Sofja 3.73½, Praga 15.28, **Warszawa 57.80,** Budapeszt 90.22, Białogród 9.12¾, Ateny 6.70, Konstantynopol 2.38½, Bukareszt 3.08, Helsingfors 12.95, Buenos Aires 213¼.

Radjo.

Sobota 30 listopada.

Kraków (312.8). G. 11.58 Transmisja sygnału czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Koncert z płyt gramofonowych, 13.10 Transmisja z Warszawy; 16.15 Prof. J. Stanisławski: „Lekcja angielskiego“; 16.40 Koncert płyt gramofonowych: 17.15 Odczyt p. t.: „Wyprawy polarne“ — wygł. dr. J. Fudakowski; 17.45 Audycja dla dzieci i młodzieży: „Zaczarowana fujarka“ Dynowskiej, w radjofonizacji p. J. Romowicz, w wykonaniu art. dramatycznych; 18.45 Rozmaitości, komunikaty: 19.10 Transmisja z Warszawy; 19.25 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“ — wygł. dr. J. Reguła, wicesekr. Un. Jag.; 19.58 Sygnał czasu; 20 Transmisja z Wieży Marjackiej, program na dzień następny; 20.15 Transmisja z Warszawy;

Warszawa (1411.7). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Koncert z płyt gramofonowych: 13.10 Komunikat meteorologiczny; 15 Komunikat gospodarczy: 15.45 Kącik artystyczny „L. S. G.“. Występ p. L. Lawińskiego art. Teatru „Qui-pro-quo“: 16.15 Koncert z płyt gramofonowych: 17.15 „Skrzynka pocztowa“ — dr. M. Stępowski: 17.45 Słuchowisko dla dzieci z Krakowa. Baśń M. Dynowskiej p. t.: „Zaczarowana Fujarka“: 18.45 Rozmaitości. Występ p. Wł. Waltera; 19.10 Giełda rolnicza: 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych: 19.58 Sygnał czasu; 20 Odczytanie programu na dzień następny: 20.15 „Uroda miast portowych“ — p. J. Sosnkowski: 20.30 Koncert wieczorny; 22 „O weselu arabskiem“ — p. Zofja Mikulska: 22.15 Komunikat meteorologiczny, policyjny i sportowy: 22.25 „Ostatnia fala“ — red. J. Piotrowski; 22.35 Komunikaty PAT.: 23 Muzyka taneczna z Sali Malinowej hotelu „Bristol“.

Katowice (408.7). G. 11.58 Sygnał czasu, oraz hejnał z Wieży Marjackiej: 12.05 Koncert z płyt gramofonowych; 16 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.: 16.20 Koncert z płyt gramofonowych; 17.10 Skrzynka pocztowa dla dzieci; 17.45 „Zaczarowana fujarka“ Dynowskiej z Krakowa: 18.45 Rozmaitości; 19.05 K. Rutkowski: „O wiernej rzece“: 19.30 Prof. Dr. K. Simm, Docent Un. Jag.: „Ze świata przyrody — Lit“. 19.58 Sygnał czasu; 20 Audycja regjonalna: „Andrzejki“: 20.30 Muzyka z Warszawy: 22 Red. M. Orlicz: Feljeton — „Grzechy krytyki teatralnej“:

Nowe ministerstwo i nowe posady.

W Ajencji Wschodniej pojawiła się niewątpliwie ze sfer oficjalnych inspirowana wiadomość, że koła miarodajne zamierzają przekształcić obecny departament sztuki przy ministerstwie oświaty na samodzielne ministerstwo. W uzasadnionej obawie, że wiadomość ta może w opinji spotkać się z nieżyczliwem przyjęciem jako tworzenie nowego kosztownego urzędu w czasie gdy oszczędność jest jak najbardziej wskazana — sfery oficjalne usiłują tłumaczyć, że nie pociągnie to za sobą nowych wydatków, gdyż budżet nowego ministerstwa byłby tensam co obecny — departamentu.

Nadmienić należy, że ministerstwo kultury i sztuki istniało przed 10 laty i zniesione zostało ze względów oszczędnościowych podobnie jak ministerstwo poczt. To ostatnie zostało restytuowane przez rządy pomajowe w drodze dekretu, a Sejmowi uniemożliwiono nawet zajęcie w tej sprawie stanowiska. Dziś wznawia się ministerstwo sztuki rzekomo bez powiększenia wydatków. Jest to oczywisty nonsens. Automatycznie bowiem zwiększyłyby się koszta personalne wskutek wyższej rangi ministra: ministerstwo musi mieć następnie dwa conajmniej departamenty, a więc i dwóch ich dyrektorów, wiadomo zresztą, iż ministerstwa mają wogóle dążność do rozszerzania swej ingerencji, a więc i zwiększania pozycji budżetowych. Trudno byłoby też szukać wzorów zagranicą, skoro nawet we Francji istnieje tylko podsekretarjat. Jeżeli więc lekceważy się zasadnicze względy oszczędności, wchodzi w grę widocznie tylko chęć stworzenia posad dla paru sanatorów.

—o—

OBRÓT HANDLOWY POLSKI Z AUSTRJĄ ZMALAŁ.

Wiedeń, 27. 11. (PAT). Według urzędowej statystyki austrjackiej **przywóz towarów z Polski do Austrji wynosił w październiku r. b. 25.3 miljonów szyl. (w październiku zeszł. r.** 29.5). Wywóz z Austrji do Polski wynosił w październiku r. b. 7.8 milj. szylin. (w roku zeszłym 10.2).

HUMOR

Na balu. — Czy pani zna Norwida?

— Nie. Jeszcze go dotychczas nie tańczyłam.

Poczciwe dziecko. — Tatusiu, niech mi tatuś da złotówkę.

— Złotówkę? A co zrobiłeś z tą, którą wczoraj dostałeś?

— Dałem ją tej kobiecinie, co stoi na rogu naszej ulicy.

— Poczciwe dziecko! A co ona tam robi biedaczka? Pewno żebrze?

— Nie, tatusiu. Ona sprzedaje śliwki.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili

„Lekarneńskie“ nominacje we francuskim min. spraw zagr.

Warszawa 28. 11. (Telef. wł.). Ostatnie nominacje, dokonane przez Brianda, zasługują na uwagę. Oznaczają one wybitne zaakcentowanie polityki Locarna. Ambasadorem w Brukseli został mianowany **Peretti della Rocca**, dotychczasowy ambasador w Madrycie. Na jego miejsce do **Madrytu pójdzie Corbin**, dotychczasowy szef departamentu politycznego. **Miejsce Corbina** obejmie dotychczasowy jego pomocnik **Alexis Legier.**

TARDIEU PEWNY POPARCIA CAŁEJ GRUPY MARINA.

Warszawa 28. 11. (Telef. wł). W grupie Marina **nieporozumienia zakończyły się** skutkiem interwencji premjera Tardieu. Grupa uchwaliła udzielić gabinetowi Tardieu jak najdalej idącego poparcia.

Rząd czechosłowacki jeszcze nie utworzony.

Warszawa 28. 11. (Telef. wł.). Zapowiadane utworzenie rządu czechosłowackiego nie zostało dokonane z powodu zastrzeżeń **socjalistów**, którzy nie zadowolili się 5 tekami na ogólną liczbę 15. **Rokowania stanęły na martwym punkcie**, co nie oznacza jednak jeszcze ich zerwania.

Projekt ustawy przeciwko planowi Younga w Reichstagu.

Berlin 27. 11. (PAT). Z kół parlamentarnych donoszą, że **nacjonalistyczny projekt ustawy przeciwko planowi Younga** wejdzie pod obrady Reichstagu dopiero w piątek. Dyskusję zainauguruje oświadczenie rządowe. Stronnictwa koalicyjne zamierzają wystąpić z wspólną deklaracją **przeciwko hugenbergowskiemu projektowi ustawy**. W kołach parlamentarnych wyrażają przypuszczenie, iż **drugie czytanie ustawy odbędzie się jeszcze w ciągu piątku.**

POINCARE POZOSTANIE DWA TYGODNIE W KLINICE.

Paryż, 27. 11. (PAT). **Poincare aczkolwiek wyleczony musi unikać jednak wszelkiego zmęczenia i dlatego nie opuści on kliniki przed upływem dwóch tygodni.**

INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO NA UNIWERSYTECIE W LILLE.

W Lille odbyła się uroczystość rozpoczęcia nowego roku akademickiego na uniwersytecie katolickim w Lille. W uroczystości tej wzięło udział wielu dostojników Kościoła, przedstawicieli społeczeństwa i związków akademickich. M. in. obecny był konsul Rzplitej Polskiej w Lille dr. T. Brzeziński. Na śniadaniu, rektor powitał konsula Brzezińskiego, wyrażając wdzięczność dla rządu polskiego za powzięcie decyzji uznawania w Polsce stopni i dyplomów, uniwersytetu w Lille. Następnie arcybisk. Chollet z Cambrai wspomniał z wielką serdecznością osobiste wrażenia z pobytu w Polsce z wycieczką episkopatu francuskiego.

Zastrzeżenia stronnictw niemieckich

w sprawie umowy polsko-niemieckiej.

Berlin, 28. 11. (PAT). Dzisiejsza poranna prasa ogłasza obszernie informacje o **dyskusji**, jaka toczyła się wczoraj **na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Reichstagu**, w sprawie polsko-niemieckiej umowy. „Vos. Ztg.“ podkreśla, że **wszystkie niemal stronnictwa z wyjątkiem socjalistów zgłosiły dość poważne zastrzeżenia przeciwko mowie.** Przedstawiciele niemiecko-narodowych i centrum wyrażać mieli wątpliwości zwłaszcza do tego, **czy rząd polski zechce faktycznie wypełnić ściśle zobowiązania, przyjęte na siebie w umowie i czy nie będzie** on szukał sposobów obejścia przyznanych Niemcom ustępstw w drodze ustawodawczej. Z zastrzeżeniami temi polemizuje poseł niemiecki w Warszawie Rauscher, który powołując się na swoje doświadczenie w Warszawie z wielkiem naciskiem podkreśla, że **Polska przyjęte na siebie zobowiązanie wypełni i że zresztą** zainteresowana jest w przeprowadzeniu rozmowy wyrównawczej.

Uw. R. Zastrzeżenia stronnictw niemieckich są zrozumiałe. Pierwsze wiadomości o umowie były przyjęte w Niemczech z entuzjazmem. Obecnie protesty stronnictw mają na celu wymuszenie jeszcze większych ustępstw polskich.

Posłowie hitlerowscy w sejmie pruskim wydani sądom.

Berlin 27. 11. (PAT). Sejm pruski prowadził dziś dyskusję i głosowanie nad wnioskiem **komisji regulaminowej o wydanie sądom szeregu posłów komunistycznych i hitlerowskich.** Wniosek o wydanie posłów komunistycznych z powodu ich wykroczeń przeciw zakazowi demonstracji w dniu 1 maja odrzucono, natomiast **przyjęto wniosek o wydanie posłów hitlerowskich.**

Organizacje komunistyczne chcą znieść republikę ukraińską

Warszawa, 28. 11. (Tel. wł.). Prześladowanie inteligencji ukraińskiej przez Sowiety zaczyna nabierać **charakteru masowego. G. P. U.** aresztowało przeszło **1.000 nauczycieli szkół** powszechnych z powodu podejrzenia o **należenie do związku wyzwolenia Ukrainy.** Organizacje komunistyczne zażądały zastosowania kary śmierci względem członka Akademji Nauk Jefromowa oraz działaczy ukraińskich, **zniesienia republiki ukraińskiej i wprowadzenia języka rosyjskiego.**

W miasteczku Kagarlyk pod Kijowem **zamordowano** trzech wyznaczonych z Kijowa **prelegentów**, którzy mieli mówić o walce Sowietów z nacjonalizmem ukraińskim. W **Połtawie zamordowano kierownika G. P. U. Tierechowa.**

Dymisja rządu belgijskiego.

Biuro Wolfa donosi, że wiadomość o ustąpieniu rządu Jaspara „zaskoczyła“ opinję Belgji, bo przyszła „niespodzianie“.

Jeszcze bowiem przed paru dniami wydawało się, że projekt flamandyzacji uniwersytetu w Gandawie i cały wogóle plan Jaspara spotkał w partji liberalnej zgodę. Wprawdzie nie brakło w niej przeciwników tego planu, jednak spodziewano się, że większość potrafi nad nimi wziąć górę. Stało się jednak **inaczej**. Pod naciskiem tych niezadowolonych **cofnęli liberali swą zgodę na projekt Jaspara, zwłaszcza koncesje na rzecz francuskiej ludności w prowin. flamandzkich uznali za niewystarczające.** W ten sposób rozbiło się osiągnięte **już porozumienie**, i gabinet musiał podać się do dymisji. W kołach politycznych przeważa zdanie, że **jedynem wyjściem z sytuacji jest rozwiązanie Izby i rozpisanie nowych wyborów.**

Wypadki w Belgji mają wpływ i na stosunki międzynarodowe. Jaspar był upatrzony na przewodniczącego drugiej konferencji haskiej. W stanie dymisji jednak nie będzie mógł **prawdopodobnie podjąć się kierowania konferencją**, która skutkiem tego będzie prawdopodobnie odroczoną.

Jeszcze niema porozumienia w sprawie austrjackiej konstytucji.

Wiedeń (AW). W sprawie reformy konstytucji, **mimo niestrudzonych usiłowań kanclerza Schobera** nie doprowadzono jeszcze do zupełnego porozumienia. Chwilowo rozchodzi się jeszcze o kwestję, **czy Wiedeń ma pozostać krajem związkowym**, czy też ma otrzymać nazwę oficjalną miasta stołecznego **w charakterze krajowym. Idzie więc głównie tylko o kwestję czysto formalną**, co merytorycznie nastąpiło już uzgodnienie zapatrywań. Przypuszczają, że jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego **kompromis** zostanie uskuteczniony.

—o—

Warszawa, 28. 11. (Tel. wł.). **Marsz. Piłsudski wrócił we czwartek po południu z Wilna do Warszawy.**

Niemcy za wcześniejszym terminem sesji Ligi Narodów.

Berlin, 27. 11. (PAT). Półurzędowo donoszą, że rząd niemiecki przesłał na ręce sekretarza generalnego Ligi Narodów odpowiedź, w której **zasadniczo nie sprzeciwia się propozycji rządu włoskiego w sprawie zwołania sesji rady już na dzień 11 stycznia pod warunkiem** jednak, że również inne mocarstwa zgodzą się na ten termin. Rząd niemiecki zaznaczył jednocześnie, że termin 11 stycznia uważa za niepraktyczny **ze względu na możliwość kolizji z konferencją haską.**

—o—

Warszawa 28. 11. (Telef. wł.). Donoszą z Capetown, **że sąd doraźny skazał na karę śmierci 6 krajowców za spalenie żywcem trzech kobiet i trojga dzieci pod zarzutem czarodziejstwa.**

Echa rozruchów palestyńskich.

Za wybicie szyb w konsulacie angielskim w Katowicach skazano żydów na karę pieniężną.

Katowice, 27. 11. (PAT). Przed sądem grodzkim w Katowicach odbyła się rozprawa **przeciwko 11 Żydom, którzy w dniu 27 VIII. rb.** w związku z zajściami w Palestynie urządzili demonstrację przed konsulatem angielskim w Katowicach i rozbili kilka szyb. **Sąd po naradzie** wydał wyrok skazujący **jednego z oskarżonych korespondenta warszawskiego „Hajnta“ Klarmana na 50 zł. grzywny, 4-ch na 20 zł. jednego na 10 zł. resztę uwolniono.**

Z ruchu Ch. D w Małopolsce wschodniej!

W ubiegłym tygodniu odbył się szereg zebrań p. Posła Stefana Bryły w powiecie Samborskim i Gródeckim. Były to ogromne zebrania **w Wołorzny i Łące**, następnie **w Leluchowce i Białogórze**, wreszcie poseł Bryła z p. **Łybą** byli **w Dobrostanach i Drozdowicach.** W kilka dni później udał się pos. Bryła **w powiat mościcki**, gdzie odbył tłumne wiece **w Trzcińcu** (z Lacką Wolą) i **Balicach.** W zebraniach tych brało udział po kilkaset osób, a przybywali na nie włościanie nietylko z dalszej miejscowości, ale także ze wsi okolicznych.

NOWY KOMISARZ RZĄDOWY W LUBLINIE.

Warszawa, 28. 11. (Tel. wł.). Wobec niemożności ukonstytuowania się prezydjum miasta Lublina, będzie mianowany **tam nowy komisarz.** Dotychczasowy komisarz **p. Czerwiński ma objąć stanowisko inspektora samorządowego.**

Zbrodniarz z Düsseldorfu w Saarbrücken?

Saarbrücken. (AW.) Od kilku dni po mieście krążą uporczywe pogłoski, twierdzące iż zagadkowy zbrodniarz z Düsseldorfu przybył do Saabrücken. We środę przedpołudniem tutejsza dyrekcja policji otrzymała list pisany **na maszynie**, w którym düsseldorfski zbrodniarz donosi, iż obrał sobie za **nowy teren działania Zagłębie Saary.** Grozi on policji, iż w razie gdy go będą szukać, **zgotuje urzędnikom policji taki los, jak swym dotychczasowym ofiarom.** Policja przypuszcza, iż ma tu do czynienia ze zręczną mistyfikacją, aczkolwiek są okoliczności, które przemawiają za autentycznością tego pisma.

ZGON MAHARADŻY NEPALU.

Londyn. (AW.). Według doniesień z Bangaloru, zmarł Maharadża Nepalu w wieku 67 lat. Maharadża posiadał **stopień jenerała armji brytyjskiej** i był znany ze swego wyjątkowego, jak na stosunki indyjskie, liberalizmu, **zniósł bowiem pierwszy w swym kraju niewolnictwo.**

Po zamknięciu kroniki.

Co będzie z „Naprzodem“?.

Dr. Emil Bobrowski, secesjonista z P. P. S., **zdołał** przeciągnąć na swoją stronę około 300 osób. Wśród „zdrajców“ socjalistycznych znalazł się niejaki Widliński, czynny członek P. P. S., którego wystąpienie z pod czerwonego sztandaru wprowadziło partję w duże zakłopotanie. Mówi się, że za p. Bobrowskim przejdzie z P. P. S. do frakcji rewolucyjnej grupa tramwajarzy. Podobno krakowska frakcja rewolucyjna zamierza w najbliższym czasie objąć „Naprzód“, który jest formalną własnością grupy udziałowców. **Redaktor „Naprzodu“** p. Haecker ma, jak słychać, również wystąpić z partji i z redakcji obecnego „Naprzodu“ i po przyłączeniu się do **organizacji socjalistycznorewolucyjnej** objąłby ponownie redakcję pisma.

Ks. JÓZEF LASAK

dziekan i proboszcz

w Wietrzychowicach,

po długich a ciężkich słabościach zasnął w Panu 27-go listopada 1929 r. w 62 roku życia a 37 roku kapłaństwa.

Sprowadzenie zwłok do kościoła parafjalnego nastąpi w piątek 29-go listopada o godz. 3 popoł.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę.

A. CONAN DOYLE: 10

Tajemnica willi
w Wisteria Lodge

przekł. Br. J. Falka.

— Tak jest: Don Murillo, to Tygrys z San Pedro — rzekł Baynes. — Łatwo się przekonać, że barwy San Pedro są zielona i biała, te same, jak w liście. Mr. Holmes. Nazwał się tu Hendersonem, ale stwierdziłem że bawił w Paryżu, Rzymie, Madrycie i Barcelonie, gdzie przybył w ...86 r. Tropili go przez cały ten czas, chcąc się zemścić, ale znaleźli go dopiero teraz.

— Znaleźli go przed rokiem — rzekła Miss Burnet, która usiadła i podjęła wątek opowiadania. — Raz już wykonano zamach na jego życie, ale jakiś duch ocalił go. I tym razem padł ofiara szlachetny, rycerski Garcia, podczas gdy ten potwór uszedł cało. Ale przyjdzie inny i jeszcze inny aż wreszcie nadejdzie dzień sądu. To tak pewne, jak to, że jutro wzejdzie słońce. — Zacisnęła ręce, a na jej zniszczonej twarzy pojawił się wyraz nienawiści.

— W jaki sposób została pani wmieszana w tę sprawę, Miss Burnet? — zapytał Holmes. — Czemu pomaga pani mordercom?

— Nie ma innej drogi, aby sprawiedliwości stało się zadość. Prawo w Anglji nie dba o potoki krwi przelanej przed laty w San Pedro i o skarby ukradzione przez tego człowieka. Dla was to jakby zbrodnie, popełnione na innej planecie. My, to rzecz inna. My poznaliśmy prawdę w smutku i cierpieniach. Dla nas nie ma większego okrutnika, jak Juan Murillo. Jak długo jest przy życiu, nie możemy spocząć, gdyż ofiary jego wołają o pomstę.

— Wistocie — rzekł Holmes — był takim, jak Pani mówi. Słyszałem o jego okrucieństwach. Ale, w jaki sposób skrzywdził panią?

— Powiem panu wszystko. Polityka tego zbója polegała na mordowaniu pod pierwszym lepszym pretekstem każdego człowieka, któryby mógł kiedyś być jego niebezpiecznym rywalem. Małżonek mój — tak jest, moje prawdziwe nazwisko brzmi Signora Victor Durando — był pełnomocnym ministrem San Pedro w Londynie. Tam mnie poznał i zaślubił. Nie znałam nigdy szlachetniejszego od niego człowieka. Na nieszczęście, Murillo, słysząc o jego zdolnościach, zawezwał go pod jakimś pretekstem do ojczyzny i kazał zastrzelić. Przeczuwając że go spotka coś złego, nie chciał mnie z sobą zabrać. Majątek jego uległ konfiskacie, a ja zostałam z drobną zapomogą i złamanem sercem.

— Potem przyszedł upadek tyrana. Udało mu się uciec, jak pan wspomniał. Ale ci wszyscy, których życie zrujnował, których najbliżsi i najdrożsi cierpieli męki i ponieśli śmierć na jego rozkaz, nie chcieli spocząć. Utworzyli związek, który przestanie istnieć nie wcześniej, aż dzieło będzie dokonane. Zadaniem mojem było — po wykryciu, że Henderson jest wygnanym despotą — dostać się do jego domu i zawiadamiać innych o tem, co porabia. Jako guwernantka jego dzieci mogłam tego łatwo dokonać. Nie miał on pojęcia, że kobieta, która spotykała się z nim codzień przy stole, była żoną człowieka, skazanego przez niego w krótkiej drodze na śmierć. Uśmiechałam się do niego, opiekowałam się jego dziećmi i czekałam na sposobność. W Paryżu dokonano zamachu, który się nie udał. Podróżowaliśmy przez pewien czas po Europie, aby zatrzeć ślady i wróciliśmy do tego domu, który kupił podczas swego pierwszego pobytu w Anglji.

Ale i tu czekali na niego rzecznicy sprawiedliwości. Garcia, syn dawnego wysokiego dygnitarza w San Pedro, który wiedział, że tu wróci, czekał na niego z dwoma towarzyszami niskiego stanu, wszyscy trzej pałając żądzą zemsty. Nie mógł mu uczynić we dnie nic złego, gdyż Murillo był bardzo ostrożny i wychodził zawsze w towarzystwie swego satellity Lucasa lub Lopeza, jak się zwał w dniach jego wielkości. Ale w nocy sypiał sam i mściciel mógł go dosięgnąć. Pewnego wieczoru — jak było umówione — posłałam memu przyjacielowi ostatnie wskazówki, gdyż człowiek ten był ciągle w ruchu i często zmieniał pokój. Zadaniem mojem było dopatrzeć, aby drzwi pozostały otwarte. Zielone lub białe światło w oknie, wychodzącem na chodnik miało być sygnałem, że wszystko gotowe, względnie, że próbę należy odłożyć.

— Ale nie powiodło się nam i tym razem. Lopez, sekretarz zaczął mnie podejrzywać, nie wiadomo z jakiego powodu. Śledził mnie ciągle i rzucił się na mnie, zaledwie skończyłam list. Wraz ze swoim panem zawlókł mnie do swego pokoju i byłby mnie z pewnością zabił, gdyby się nie lękał następstw tego czynu. Wkońcu jednak, po dłuższej rozmowie, przyszli obaj do przekonania, że morderstwo moje byłoby zbyt niebezpieczne. Ale postanowili pozbyć się Garcii raz na zawsze. Zakneblowali mi usta, a Murillo wykręcał mi rękę tak długo, dopóki mu nie podałam adresu. Przysięgam, że mógłby mi ją nawet wykręcić ze stawów, gdybym przypuszczała, co zamierza zrobić z Garcią. Lopez zaadresował napisany przezemnie list, zapieczętował go spinką od mankietu i wysłał przez służącego, Josego. Nie wiem, jak go zamordowali, wyjąwszy, że zginął z ręki Murilla, gdyż Lopez pozostał, aby mnie pilnować. Przypuszczam, że czekał na niego w krzakach rosnących przy drodze i ugodził go w przejściu. Zrazu zamierzali zwabić go do domu i zabić, jako złodzieja, ale przyszli do przekonania, że śledztwo doprowadzi do ujawnienia ich tożsamości i narazi na późniejsze zamachy. Z śmiercią Garcii mogli się wymknąć prześladowcom, a zgon jego mógł się stać groźnem ostrzeżeniem dla innych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeka. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka